

Ifigenia w Aulidzie



EURYPIDES

Ifigenia w Aulidzie

TLUM. JAN KASPROWICZ

OSOBY DRAMATU:

AGAMEMNON¹, król w Argos i Mycenach

MENELAOS², jego brat

ACHILLES³, syn Peleja i Tetydy

STARZEC, sługa w domu AGAMEMNONA

GONIEC

KLITAIMNESTRA, małżonka AGAMEMNONA

IFIGENIA, córka AGAMEMNONA i KLITAIMNESTRY

CHÓR niewiast chalcydejskich

ARTEMIS, bogini łowów

Rzecz dzieje się w pobliżu miasta Aulis, nad cieśniną Eurypus, dzielącą Beocję od wyspy Eubei.

Namiot AGAMEMNONA.

AGAMEMNON

zbliżywszy się do drzwi namiotu

A wyjdź-że, wyjdź-że z namiotu, mój stary!

STARZEC

O, już wychodzę! Jakież ma zamiary

Król Agamemnon?

AGAMEMNON

Wnet się dowiesz o tem.

STARZEC

Starość nie radość, sen uchodzi lotem

Z powiek, umięją czuwać moje oczy.

starość

AGAMEMNON

Cóż to za gwiazda?

¹*Agamemnon* (mit. gr.) — syn Atreusa, króla Myken, wódz greckiej wyprawy przeciw Troi, brat Menelaosa, którego żona, Helena, została porwana przez Trojan, co dało początek wojnie. [przypis edytorski]

²*Menelaos* — syn Atreusa, król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

³*Achilles* — legendarny bohater grecki, syn Peleusa, króla Ftyi, i Tetydy, boginki morskiej, uczestnik wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

STARZEC

To Syriusz się toczy
Ku siedmiogwiazdowym Plejadom — w połowie
ledwie swej drogi.

AGAMEMNON

Cisza, że aż mrowie — —
Ni szumu morza, ani ptactwa głosu.
Wiatru ni śladu wśród fal Euriposu.

STARZEC

Cóż cię wyгнаło z namiotu tak wcześnie,
Władco Agamemnonie?
Tutaj, w Aulidzie, wszystko jeszcze we śnie
Spokojnym tonie.
Na murach nawet i straże
Jeszcze nie w ruchu.
Wejdzmy.

AGAMEMNON

Zazdroścę, staruchu,
Zazdroścę wszystkim, co żyją na świecie
Cicho, nieznani, mniej zaś sobie ważę
Los dostojników — tym już nie zazdrości
Ta moja dusza, tych już nie zalicza
Do ludzi wielce szczęśliwych!

STARZEC

W tym przecie
Należy szukać świetności
Człeczego życia!

AGAMEMNON

Świetność to zwodnicza,
Słodka, nęcąca, lecz gdy na cię spadnie,
W nieszczęście wprowadza zdradnie.
Tak się to nieraz złoży,
Że albo jakaś chyba w służbie bożej
Zaszkodzi doli twej,
Lub na bacności przed ludźmi się miej,
Ponieważ w swojej zawiści
Na proch rozetrą twą cześć.

STARZEC

Trudno mi słowo to znieść
Na ustach księcia! Nie na to
Spłodził cię Atrej⁴, o królu,
Byś tylko w szczęście opływał bogato,
Żadnego nie znając bólu!...
Śmiertelnys przecie jest człek!
Czy chcesz, czy nie chcesz, to ci się li ziści,
Co postanowią bogowie —
Taki jest rzeczy bieg.

⁴Atreus (mit. gr.) — król Myken, ojciec Agamemnona i Menelaosa. [przypis edytorski]

A ty tymczasem w swojej postanowie
Zapalasz lampę i piszesz zawzięcie
List na tabliczce, którą i tej chwili
Masz oto w ręce,
Kładziesz pieczęcie
I znów je zrywasz, zacierasz litery,
Tablicę rzucasz o ziemię
I śłozy jarzące
Płyną ci z ocz.
Jakaż cię troska pili?
Jakież dolega ci brzemię,
Że niemal chwyta cię szal?
Wyznaj-że, panie, bo i ja bym chciał
Dzielić twój ból.
Niech się nie boi
Mój król,
Prawy i szczery jam człek!
Wszak mnie Tyndarej⁵, o panie,
Darował ongi we wianie
Małżonce twojej,
Abym jej służył i strzegł.

AGAMEMNON

Trzy dziewczki miała Leda⁶ przez siebie zrodzone.
Thestyesowa⁷ córka: Fojbę i mąż żonę,
Klytaimnestrę, i siostrę jej, Helenę. O nią
Starając się, gromady zalotników gonią
Z co najprzedniejszych rodów i wzajemnie grożą
Mordami, gdyby który zabrał dziewczkę hożą.
I wielki żywił kłopot Tyndaros w ojcowskiej
Swej duszy, jak postąpić, by się pozbyć troski
O zachowanie szczęścia — gdy da lub gdy nie da
Swej córki. Wtem myśl taką podsunie mu bieda:
Przysięgę mieli złożyć wszyscy zalotnicy.
Dać słowo, potwierdzone podaniem prawicy,
A także i ofiarną dla ognia zalewką⁸,
Że bronić będą tego, ktokolwiek by z dziewczką
Tyndara się ożenił, a ktoś mu ją z domu,
Z łóżnicy jego uwiózł, że dla⁹ pomsty sromu¹⁰
Uczynią zbrojny najazd, zebrawszy się razem,
Na kraj uwodziciela, że zniszczą żelazem
Gród jego, czy to będzie Grek, czy człowiek obcy.
Gdy tak ich podszedł Tyndar, gdy zalotni chłopcy,
Słuchając słów przebiegłych starca, utwierdzili
Przysięgę wymaganą, córce on tej chwili
Pozwala wybrać tego w zalotników rzędzie,
Co juści dla jej chęci najmilejszy będzie.
I ona — o bodajby nie był brał jej sobie! —

Przysięga

⁵Tyndareus (mit. gr.) — król Sparty, mąż Ledy. [przypis edytorski]

⁶Leda (mit. gr.) — córka Testiosa, króla Etolii, żona Tyndareusa, króla Sparty. Ze związku miłosnego z Zeusem, który chcąc ją uwieść przybrał postać łabędzia, zrodziła się piękna Helena, małżonka Menelaosa, oraz dwaj synowie, Kastor i Polluks. [przypis edytorski]

⁷Thestyes (mit. gr.) — brat Atreusa, stryj Agamemnona i Menelaosa. [przypis edytorski]

⁸zalewka — libacja, wylanie części wina z kielicha w ofierze dla bóstw. [przypis edytorski]

⁹dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

¹⁰srom (daw.) — wstyd. [przypis edytorski]

Wybrała Menelaja¹¹. I ot w pewnej dobie
 Pojawił się rozjemca bogiń¹², jak po ziemi
 Argiwskiej¹³ niosły wieści — szaty kosztownemi
 Naodzian, ów frygijski zjawił się niecnota
 W lakedajmońskich¹⁴ murach, by, w miłosnym szale,
 Helenę oszalałą wziąć w idajskie¹⁵ hale.
 Menelej, poza domem bawiący, gdy o tem
 Dowiedział się, Helladę całą przebiegł lotem
 I pamięć dawnych przysiąg, danych Tyndarowi,
 Pałając chęcią zemsty, od razu odnowi
 I wezwie, aby pomoc dano skrzywdzonemu.
 I oto czemu porwał się lud Greków, czemu
 Przyodział się w zbroice i w tak mnogiej rzeszy
 Do portu aulidzkiego z okrętami spieszy,
 Zastępy tarczowników i wszelakiej broni
 I wozy wiodąc z sobą i to mnóstwo koni.
 Naczelnym mnie obrano gwoli¹⁶ Meneleja,
 Mojego właśnie brata... Czemuż ta zawieja
 Nie poruciła komu innemu godności
 Dowódcy? Teraz, kiedy wszystko jak najprościej
 Powinno by się darzyć, niedobrze nam idzie:
 Sprawione nasze wojska, a my tu w Aulidzie
 Siedzimy wskutek ciszy bezczynnie. W tej nędzy,
 Powiada wieszczek Kalchas, trzeba jak najprędzej
 Mą córkę Ifigenję poświęcić w ofierze
 Bogini Artemidzie¹⁷, która te rubieże
 Ma w swojej władzy świętej, gdyż li¹⁸ na tej drodze
 Na morze wypłyniemy i zburzymy srodze
 Gród Frygów, [że natomiast nic z tej całej sprawy
 Nie będzie, gdy ofiary zaniedbamy]. Krwawy
 Ten wyrok posłyszawszy, kazałem w te tropy,
 Ażeby mi Talthybios porozpuszczał chłopy,
 Bom przecież nie mógł zabić swojej córki lubej.
 Lecz brat mój doprowadził, żem się do tej zguby
 Nakłonił, przeróżnymi trapiąc mnie namowy.
 I otom do małżonki wysłał list gotowy
 Z rozkazem w jego zwojach, że nadeszła chwila,
 Gdzie córka nasza zostać ma żoną Achilla
 I że ją ma tu przysłać. Podnosząc zalety
 Mężnego oblubieńca, piszę, że niestety
 Nie myśli z Achajami wypłynąć na wody,
 Jeżeli nie dostanie narzeczonej młodej
 Do Ftyi. Tom jej dodał. W ten sposób, o całym
 Skłamawszy zaślubieniu, skłonić ją mniemałem
 Do drogi. W tajemnicę rzecz ta jest spowita
 Dla wszystkich Achajczyków. Zna ją li wróżbita,

Córka, Ofiara

List, Kłamstwo

¹¹*Menelaos* — syn Atreusa, król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

¹²*rozjemca bogiń* — Parys, syn Priama i Hekabe, królewicz trojański, poproszony przez Afrodytę, Herę i Atenę, by wskazał najpiękniejszą z nich. [przypis edytorski]

¹³*argiwski* — grecki. [przypis edytorski]

¹⁴*lakedajmoński* — spartański. [przypis edytorski]

¹⁵*idajski* — przymiotnik od Idy, pasma górskiego w pobliżu Troi. [przypis edytorski]

¹⁶*gwoli* (daw.) — ze względu na. [przypis edytorski]

¹⁷*Artemida* (mit. gr.) — dziewicza bogini łuczniczka, opiekunka zwierzyny łownej. Bliźniacza siostra Apollina. Jej strzałem przypisywano nagłą śmierć kobiet. [przypis edytorski]

¹⁸*li* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

On, Kalchas, Odysseusz¹⁹ i Menelej. W liście
Tym oto pragnę dzisiaj, kroku oczywiście
Żalując poprzedniego, odwołać rozkazy
Pierwotne: Sam widziałeś, żem go tyle razy
Zamykał i otwierał. W nocy, potajemnie
Pisany był. Więc, stary, weź-że go ode mnie
I spiesz co tchu do Argos. A co list ten chowa
We wnętrzu, jakie są tam napisane słowa,
Opowiem ci, bo komuż mam tak ufać, komu,
Jak tobie, słudze żony i mojego domu.

STARZEC

Mów, iżby była między listem zgoda,
A tym, co język mój poda.

AGAMEMNON

czyta

„Do poprzedniego list dołączam wtóry,
Ty, latorośli Ledy²⁰!
Nie posyłaj córę
Do tej eubejskiej przystani.
Ku tej aulidzkiej toni,
Po której wicher nie goni.
Przyszedł ją wtedy —
To lepiej będzie dla niej —
Gdy dziecku naszemu przygotujesz może
Ucztę weselną w dogodniejszej porze”.

[STARZEC

A czy Achilles, żony
Tak naraz pozbawiony,
Będzie spokojny? Azali²¹
Gniewów w swym wnętrzu strasznych nie rozpali
Przeciwko tobie i małżonce twojej?
Rozważ to sobie,
Czy jakiej klęski nie będzie?

AGAMEMNON

Achill w tej mierze
Czynnego udziału nie bierze,
Jedynie
Imię li jego wpleciono w orędzie.
Nie wie o ślubie ani o mym czynie.
Nie wie, że ja mu do łoża
Miałem sprowadzić swą córę.]

STARZEC

Na sprawy się ważysz ponure,
Agamemnonie, mój księżę!

¹⁹*Odysseusz* (mit. gr.) — ulubieniec bogów, awanturnik, mężny, a przede wszystkim sprytny wojownik. Król Itaki, mąż Penelopy. Bohater *Odyssei*, która opisuje jego dziesięcioletnią podróż powrotną spod Troi. [przypis edytorski]

²⁰*Leda* (mit. gr.) — córka Testiosa, króla Etolii, żona Tyndareusa, króla Sparty. Ze związku miłosnego z Zeusem, który chcąc ją uwieść przybrał postać labędzianki, urodziła się piękna Helena, małżonka Menelaosa, oraz dwaj synowie, Kastor i Polluks. [przypis edytorski]

²¹*azali* (daw.) — czy. [przypis edytorski]

Pod tą pokrywką, że twa córka hoża
I luba się wiąże
Z synem bogini,
Straszną ofiarę czyni
Na rzecz Danaów twój krok.

AGAMEMNON

Biada człękowi, o biada,
Co naraz²² zmysły postrada!
Ajaj!
W jakiż zapadam się mrok!
Skrzydła swym stopom daj
I pędź, niech w tej drodze
Starość nie wstrzyma cię twoja!

STARZEC

Pędzę!

AGAMEMNON

A wzbraniam ci srodze,
Byś nie spoczywał u zdroju,
Niech snem się znużenie nie krzepi!

STARZEC

Myśl o mnie lepiej.

AGAMEMNON

A zważaj: Jeżeli
Przyjdiesz na miejsce, gdzie się droga dzieli,
Niech pilnie strzegą twe oczy,
Czy jaki się wóz
Na szybkich kołach nie toczy,
Który by córkę mą niósł
Do tych aulidzkich wód.
A jeśli w miejscu jakim
Ujrzysz ten rydwan z orszakiem.
Pochwyć-że lejce w te tropy
I zawróć go w gród,
Który nam wzniosły Cyklopy²³!

STARZEC

Tak zrobię!

AGAMEMNON

A teraz za brony²⁴!

STARZEC

Jak znajdzie wiarę ma wieść
U twojej córki i żony?

²²naraz (daw.) — nagle. [przypis edytorski]

²³Cyklop (mit. gr.) — przedstawiciel mitycznego szczepu jednookich olbrzymów-ludożerców. [przypis edytorski]

²⁴brona (daw.) — brama. [przypis edytorski]

AGAMEMNON

Trzeba ci list tak nieść,
Abyś nie złamał pieczęci!
Niechże się droga twa święci!
Idź! świta!
Zorza już w blaskach spowita!
Już na niebios
Zajeżdża oto przed nami,
Płomienistymi ziejący ogniami,
Poczwórny zaprząg Heliosa.
Ulżyj mej doli!
Nie ma człowieka pod słońcem,
Co by nie spotkał się z końcem
Swej szczęśliwości.
Każdego raz coś zaboli —
Ból wszędzie gości!

Kondycja ludzka

CHÓR NIEWIAST Z CHALCYDY

Przychodzę oto w ten czas
Na sypki Aulidy brzeg,
Przebywszy wąski pas,
Fal Eurypowych ścieg.
Rzuciłam ojczysty swój
Chalcydy nadmorski gród,
Co Arethuzy²⁵ źródł
Podsycą falą swych wód.
I oto na łądzie tym staję,
By zbrojne zobaczyć Achaje,
Skrzydlate nawy półbogów
U tych pobrzeżnych progów.
Jak opowiada
Naszych małżonków rada,
Mają te statki się nieść —
Taka powszechna jest wieść —
W całej mnogości swojej
Po mórz topieli do Troi.
Pono stanąwszy na przedzie
Płowy²⁶ Menelej je wiedzie.
I Agamemnon dostojny:
Obaj, gotowi do wojny,
Chcą odbić Helenę: zaloty
Parysa²⁷, pięknego pasterza,
Porwały ją kiedyś z wybrzeża
Zatrzcinionego Euroty²⁸ —
Dar ci to Afrodyty,
Onej godziny zdobyty,
Kiedy z Cyprydy²⁹ Pallas³⁰ się i Hera³¹
Nad źródłem o piękność spiera.

²⁵*Arethusa* (mit. gr.) — nimfa, która zmieniła się w źródło, chcąc uniknąć zalotów boga rzeki Alfejosa. [przypis edytorski]

²⁶*płowy* — (o kolorze włosów) blond. [przypis edytorski]

²⁷*Parys* — syn Priama i Hekabe, królewicz trojański. Porwał Helenę, żonę władcy Myken Menelaosa, co było bezpośrednim powodem rozpoczęcia wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

²⁸*Eurotas* — rzeka w Sparcie. [przypis edytorski]

²⁹*Cypryda* (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, która urodziła się z piany morskiej w pobliżu Cypru. [przypis edytorski]

³⁰*Pallas* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny. [przypis edytorski]

³¹*Hera* (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa. [przypis edytorski]

Przez Artemidy gaj
Ofiarny pędziłam w cwał,
Mojego lica maj
Wstydlivy płomień grzał,
Gdym pomyślała, że w lot
Rycerny zobaczę tłum,
Orężę zbrojnych rot
I stada koni, iż szum
Usłyszę obozu w te czasy...
I oto obydwaj Ajasy
Zasiedli pospołu do rady:
I syn Ojleja, i władcy
Syn Telamona,
On, Salaminy korona!
Protesilaos³² też siadł,
Kunztowi warcabów rad.
Przesuwa z nim razem piony
Wnuk Posejdona rodzony,
Palamed... Tam kręgiem dyska³³
Z lubością Diomed ciska,
Tu ten, co zadziwia ziemię,
Merjones, Aresa³⁴ plemię,
Między druhami się trzyma,
To znowu Laertiada³⁵,
Co skalnym ostrowiem włada,
Przed mymi staje oczyma.
I ciebie ujrzały me oczy,
Ty Nireusie uroczy —
Większą pięknością któż się może ninie³⁶
W greckiej pochłubić krainie?

Zdarzyła mi widzieć ta chwila
I szybkonogiego Achilla³⁷,
Co wichrem skrzydlate ma pięty,
Syna Tetydy³⁸ bożej,
A wychowańca
Chejrona³⁹:
Tak mi się złoży,
Iż, w zbroję zamknięty,
Wyścigu oto dokona
U krańca
Morskich, krzemiennych wybrzeży.
O palmę nagrody,
Widziałam, bieży
Z poczwórnym zaprzęgiem w zawody.
Eumelos, wnuk Feresowy,
Głośnymi zagrzewa słowy

³²*Protesilaos* (mit. gr.) — jeden z zalotników Heleny, uczestnik wojny trojańskiej; wg mitu po śmierci ubłagał Hadesa, by ten pozwolił mu spędzić jedną noc z małżonką Laodamią. [przypis edytorski]

³³*dyska* — dziś popr. forma D.lp: dysku. [przypis edytorski]

³⁴*Ares* (mit. gr.) — bóg wojny i szału bojowego. [przypis edytorski]

³⁵*Laertiada* — przydomek Odyseusza (syn Laertes). [przypis edytorski]

³⁶*ninie* (daw.) — teraz. [przypis edytorski]

³⁷*Achilles* (mit. gr.) — legendarny bohater grecki, syn Peleusa, króla Ftii, i Tetydy, boginki morskiej, uczestnik wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

³⁸*Tetyda* (mit. gr.) — jedna z Nereid (boginek morskich, córek Nereusa), matka Achillea. [przypis edytorski]

³⁹*Chejron* a. *Chiron* (mit. gr.) — znany z mądrości centaur (tj. pół człowiek a pół koń), wychowawca wielu spośród mitologicznych bohaterów. [przypis edytorski]

Swoje rumaki bez skazy —
Na tym igrzysku
Biczem wymierza im razy,
Tym najpiękniejszym z koni
Z złotym munsztukiem⁴⁰ w pysku.
Para, co w środku, wzięta w jarzmo, goni,
Maści jest szronowatej,
Zaś dwa na lejcach powodne bachmaty
To dwa kasztany
Z pstrymi u kopyt kosmyki⁴¹.
Tak, w zbroję odziany,
Pędzi Pelida⁴² wzdłuż nasady bryki,
Prześciga piasty jej kół.

Widziałam dzisiaj i rozliczne statki —
Niewysłowienie to rzadki
Widok dla oka,
Rozkosz głęboka
Na takie patrzeć nawy⁴³!
Po stronie prawej
Flocie swych łodzi
Bóg Mirmidonów⁴⁴ przewodzi,
Który pięćdziesiąt naw
Wysła wpływ
Do tej wojny.
A na nich mnogi lud zbrojny
Z ftiockiej prowadzon ziemi.
Na rufie okrętu, u góry,
Nereuszowe cór⁴⁵
Świecą się barwy złotemi,
Wojsk Achillowych godła.

I równowiosłne argiwskie okręty,
Gotowe pójść na odmęty,
Tuż obok stały.
Wódz tej nawały
Syn Mekisteja — od dziada
Wiedzę posiada,
Od Talaosa.
Sthenelos, syn przez niebios
Kapanejowi dan,
Rusza z nim w tan
Ten krwawy.
Attyckie ustawił nawy —
Sześćdziesiąt — syn Tezeusza:
W zaprzęgu skrzydlatych koni
Bogini Pallada goni —
Na szczęście żeglarz wyrusza
W tym znaku okrętowym.

⁴⁰*munsztuk* — drażek wkładany do pyska konia, by nim kierować, część uprzęży. [przypis edytorski]

⁴¹*kosmyki* — dziś popr. forma N.Im: kosmykami. [przypis edytorski]

⁴²*Pelida* (mit. gr.) — przydomek Achillesa (syn Peleusa). [przypis edytorski]

⁴³*nawa* (daw.) — okręt. [przypis edytorski]

⁴⁴*Mirmidonowie* — wojowniczy, bezlitosny w walce naród, poddani Peleusa, króla Ftyi, ojca Achillesa. [przypis edytorski]

⁴⁵*Nereuszowe cór* — Nereidy, boginki morskie. [przypis edytorski]

Beockie widziałam też siły:
W pięćdziesiąt się naw zgromadziły,
Przyozdobionych pięknie:
Kadmos się smoka nie złęknie,
Jeno⁴⁶ złotego olbrzyma
Na rufie okrętu trzyma.
Leithos, ziemioród, przewodzi
Onej gromadzie łodzi.
Zaś z Lokris i ftyjskiej ziemi
Z siły okrętów równemi
Zjawił się szlakiem wód
Waleczny syn Oileja...

Zaś z Myken, warowni Cyklopów,
Na czele przezbrojnych chłopów,
W sto statków, do walki gotowy,
Przybył tu syn Atrejowy.
U boku mężnego własta⁴⁷
Widziałam także Adrasta:
Jak druh przy druhu, chce razem
Dzielnym odbijać żelazem
Tę, co z ojczyzny zbiegła,
Cudzej miłości uległa.
Nestora⁴⁸ też liczny jest szyk:
Na rufach, z nogami, jak byk.
Alfeos, bożyszczce kraju.

I ojniańskich okrętów dwanaście
Przy królu Guneju, swym właśnie,
Obok nich statki zaś idą
Pod tymi, co rządzą Elidą —
Lud ich Epeje się zowie —
A podlegają głowie
Eurytosowi. Dalej
Widziałam na morskiej fali
Zastęp z wiosłami białemi,
Przybyły z tafijskiej ziemi.
Na czele ich Meges wyrusza,
Syn Fineusza,
Co z echinadzkich wysp wywodzi ród:
Do jego groźnych wód
Żaden, o żaden z żeglarzy
Z swoim się statkiem nie waży.

Swą salamińską rzuciwszy dzierzawę,
I Ajas tam jest, skrzydło prawe
Tworzy przy lewym, swe łodzie
Tuż obok mający na wodzie.
W dwanaście statków on czeka,
Zręcznych, płynących z lekka.
Tak o tym wieść się toczy,
Tak wszystko na własne oczy
Widziałam — naw szereg mnogi

⁴⁶*Jeno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁴⁷*włast* (daw.) — władca. [przypis edytorski]

⁴⁸*Nestor* — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia. [przypis edytorski]

I statków tych zbrojne załogi.
Do domu już chyba nie wróci,
Jeśli się rzuci
Na nie jakowa cudzoziemska łódź!
Rozkoszna to chuć
Widzieć te siły ogromne —
Już tego ja nie zapomnę!

STARZEC

mocując się z MENELAJEM

Co robić ci nie wolno, czemu robisz? czemu?

MENELAOS

A idź-że, idź! Zbyt wierny jesteś panu swemu!

STARZEC

Że jestem bez zarzutu, zarzut twój dowodzi!

MENELAOS

Wyć będziesz, postępując tak, jak się nie godzi.

STARZEC

Otwierać tego listu tobie nie wypada.

MENELAOS

A tobie go zanościć! Greków w nim zagłada.

STARZEC

Zwróć list mi, a z innymi spieraj się w tej sprawie.

MENELAOS

Ja listu ci nie zwrócę!

list, sługa, konflikt

STARZEC

A ja nie zostawię!

MENELAOS

Tą laską krwi ci trochę upuszczę z twojej głowy!

STARZEC

Zaszczytnie, gdy dla pana sługa paść gotowy.

MENELAOS

Daj-że go! Jak na sługę język masz za długi.

STARZEC

O panie! Chcą mnie skrzywdzić! Z rąk twojego sługi
Chcą pismo twoje wyrwać. Hej! Agamemnonie,
Ja tu przeciw bezprawiu jawnemu się bronię!

Z namiotu wychodzi

AGAMEMNON

Co za zgiełk tu u mych progów?! Niepokoić mnie tym krzykiem!

MENELAOS

Mnie pierwszeństwo się należy przed sługusów twych językiem!

AGAMEMNON

Po co wleciesz go za sobą? Po co ta się klótnia toczy?

MENELAOS

Zanim zacznę mówić z tobą, wprzód mi, bracie, spojrzuj w oczy!

AGAMEMNON

Myślisz, że ja, syn Atreja, spuszczę oczy, drżący z trwogi?

MENELAOS

Widzisz list ten, to narzędzie podłych czynów, zbrodni twojej?

AGAMEMNON

Widzę, owszem, tylko proszę, racz-że mi go oddać wprzódy!

MENELAOS

O, nie oddam, zanim treści nie poznają greckie ludy.

AGAMEMNON

Czegoś wiedzieć nie powinien, wiesz to, zdarłszy me pieczęcie?

MENELAOS

Na złość spiski twe odkryłem, ukrywane tak zawzięcie.

AGAMEMNON

wskazując na STARCA

Gdzież natknąłeś się na niego? O straszliwy ty bezwstydzie!

MENELAOS

Czyhający, czy już z Argos córka twoja k'nam nie idzie.

AGAMEMNON

Więc szpiegujesz mnie? O hańbo! Cóż ja na to powiem tobie?!

MENELAOS

Niewolnikiem twym nie jestem, jak mi chce się, tak też zrobię.

AGAMEMNON

Niesłychane! Co? Nie wolno być mi panem w własnym domu?

MENELAOS

Wciąż coś knujesz, dziś i przedtem, o, nietajne to nikomu.

AGAMEMNON

Patr! dowcipniś! Lecz cóż język, który tylko kąsać umie!?

MENELAOS

Krzywdzi swoich i zawodzi człowiek chwiejny w swym rozumie,
 Zaraz o tym cię przekonam, niech no tobą gniew nie targa,
 Nie odwracaj się od prawdy, którą zresztą moja wargą
 Powściągliwie ci wyłoży. Gdyś się starał o buławę
 Naczelnika wśród Danaów, ruszających na wyprawę
 Iliońską⁴⁹, czyś, na pozór obojętny, w rzeczy samej
 Pożądliwie pręży naprzód, nie otwierał domu bramy
 Dla każdego spośród gminu? Czyś nie lasił się z pokorą
 Wobec wszystkich? Czyś nie schlebiał? Czy twa dłoń nie była skorą⁵⁰
 Ścisnąć ręce lada komu? Nie prawileś-że grzeczności,
 Czy kto chciał, czy nie chciał słuchać z pozbieranych twoich gości,
 Byłe tylko od motłochu kupić zaszczyt w taki sposób?!
 Lecz gdyś dopiął raz już swego, jak wobec tych samych osób
 Zmieniły się twe zwyczaje! Przyjaciela utracili
 Dawni twoi przyjaciele! Nieprzystępny od tej chwili,
 Niewidzialny był dla świata, zamykałeś na klucz dźwierze⁵¹,
 Człek szlachetny nie na żarty, chociaż i porośnie w pierze,
 Zachowuje przyjaciołom szczerą przyjaźń; właśnie wtedy,
 Gdy najbardziej pomoc może, żyjąc w szczęściu, rad od biedy
 Chroni druhów mniej szczęśliwych. Oto, widzisz, grzech twój stary
 W pierwszym rzędzie ci wytknąłem, bom jest świadom tej przywary
 Nie od dzisiaj. A do Aulis gdyś zawinął na wojsk czele
 Wszechhelleńskich gdy brak wiatru wszelkie odjął nam wesele,
 Kiedy wojsko Danaidów, utraciwszy już ochotę
 Czekać dłużej, zażądało, aby precz rozpuścić flotę,
 Nie mozolić się daremnie w tej Aulidzie, [zrozpaczony,
 Że naw tysiąc masz na próżno, że nie możesz ruszyć w strony
 Priamowe] mnie przyzwałeś: Co ci powiem, poradzę,
 By stąd wybrnąć, by hetmańską uzyskawszy raz już władzę,
 Nie utracić wieńca chwały?... A gdy Kalchas w wieszczym słowie
 Zapowiedział, że [jeżeli chcą wyruszyć Danaowie,
 Artemidzie] córkę twoją trzeba będzie dać w ofierze,
 Jakiś gotów był poświęcić dziecko swe, ucieszon szczerze!
 Dobrowolnie, nie z przymusu — przyznasz chyba — żonie swojej
 List pisałeś, by przywiodła tutaj córkę, że się kroi
 Niby dla niej ślub z Achillem! Jest nad nami niebo jeszcze,
 Które słowa twe słyszało! Aleś potem uczuł dreszcze,
 Żał ci było i do żony napisałeś list ten wtóry,
 By powiedzieć, że nie można być mordercą własnej córy.
 Już niejedyn tak się spisał, postąpiły tak tysiące,
 Gdy nadeszła działań pora. Żądze parły ich gorące
 Ku zaszczytom, ale potem jak stchórzyli! Ci nie śmieli
 Jąć się czynu, bo ich wstrzyma głupi współobywateli
 Sąd, zaś tamci się cofają całkiem słusznie, jeśli siły
 Zabrakło im, iżby miastem dzielne ręce ich rządziły.
 Lecz najbardziej ze wszystkiego żal mi biednej dziś Hellady:
 Chce zgnieść nędznych barbarzyńców, pragnie zniszczyć ich posady
 I dziś tego zrzec się musi tobie i twej córce gwoli⁵².
 Nigdy bym ja nie powierzył państwa ni też wojska doli
 Człowiekowi, by li⁵³ on miał zyski z tego. Wojsku trzeba

Władza, Przyjaźń

⁴⁹ilioński — trojański. [przypis edytorski]

⁵⁰skory (daw.) — szybki. [przypis edytorski]

⁵¹dźwierze (daw.) — wrota. [przypis edytorski]

⁵²tobie i twej córce gwoli (daw.) — ze względu na ciebie i twoją córkę. [przypis edytorski]

⁵³li (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

Przezornego dawać wodza. Komu zaś zesłały nieba
Skarb rozumu, ten utrzyma w silnej ręce sprawy miasta.

PRZODOWNICA CHÓRU

O jakież to ze sporu braci zło wyrasta!
Rozdwajające bliskich jakże szkodzą waśnie!

AGAMEMNON

Ja nie będę ci urągał, dobrotliwie ci wyjaśnię,
W krótkich słowach, a bezwstydnie nie patrzący z góry na cię,
Boś jest brat mój. Wstyd przystoi zacnym mężom. Powiedz, bracie
Czemu gniew cię tak rozsadza, że ci krwią nabiegły oczy?
Któż cię krzywdzi? Czego żadasz? O co się ten spór twój toczy?
O przeznaczoną twą małżonkę? Ja ci zwrócić jej nie mogę,
A tej, którąś miał, źle strzegłeś. Mnie za grzechy niespełnione
Pokutować? Czyż cię razi moja żądza sławy? Żonę
Chcesz w objęciach mieć nadobną, za nic sobie waząc cnotę
I rozsądek? Chuć niegodna znamionuje li hołotę!
Ja szaleję, że rozsądkiem nierozważny krok wetuję?
Raczej ty, gdyż z wolą bożą utraciwszy żonę-szuję,
Chcesz na nowo ją odzyskać? Lekkomyslnie zakochani
Poprzysięgli zalotnicy Tyndarowi tylko dla niej —
Popędzała ich Nadzieja, takie bóstwo, które sięga
Nieczo dalej, niż ty, bracie, i wszelaka twa potęga.
Bierz ich sobie, gdzie chcesz ruszaj! Pożałujesz po niewczasie
Swego głupstwa. Bóg nie taki bezrozumny, dobrze zna się
Na przysięgach wymuszonych, nie mających cnej podstawy!
Z własnych dzieci ja dla ciebie miałbym złożyć datek krwawy?
I dla twego również dobra nie uczynię, by cię z sprosną
Złączyć znowu nierządnicą! Nigdy oczy me nie posną,
Płakać będą w dniu i noce, jeśli tak się najniegodniej
Na swej własnej krwi dopuszczasz tej haniebnej, strasznej zbrodni!
Tom pokrótce ci wyłożył, jasno, prosto, zrozumiale.
Gdy ty nie chcesz mieć rozumu, to ja jeszcze cię ocalę!

Pożądanie

PRZODOWNICA CHÓRU

Inaczej się ta mowa, niż poprzednia, świeci!
I słusność ma, kto swoje rad oszczędza dzieci.

MENELAOS

Więc nie mam już przyjaciół! O ja człek bez rady!

AGAMEMNON

Masz, tylko na przyjaciół nie ściągaż zagłady!

MENELAOS

Że jednej krwi my oba, w czas się to pokaże.

AGAMEMNON

Rozsądne poprę kroki, nie szaleństwo wraże!

MENELAOS

Przyjaciół z przyjacielem winien dzielić znoje.

AGAMEMNON

Twa dobroć niech mnie jedna, nie szaleństwo twoje.

MENELAOS

Nie myślisz znosić trudów w Hellady potrzebie?

AGAMEMNON

Bóg jakiś snac⁵⁴ opętał Helladę i ciebie!

MENELAOS

Idź, zdradzaj swego brata, dumny z swej buławy!
[Ja innych pójdę szukać środków dla mej sprawy
I innych też przyjaciół!

Na scenę wchodzi

GONIEC

O Agamemnonie!

Ty wodzu Wszechhellenów! Jestem tu w tej stronie
Z twą córką, którąś w domu nazwał Ifigenią.
I mać z nią idzie również, którą ludzie mieniają
Twą żonę Klytaimnestrą. Jest syn razem z niemi,
Orestes, by ci radość, że tak dawno z ziemi
Ojczystej wyruszyłeś, sprawiło spotkanie.
Po długiej tej podróży siadły nasze panie
Przy zdroju, chłodzą nogi. Konie na murawę
Puszczono, iżby sobie poszczypały trawę.
Ja zaś przybiegłem naprzód, pragnący cię o tem
Upредить. Już wiadomo pod każdym namiotem,
Że córka twa przybyła — z taką się szybkością
Rozniosła wieść. I wszystko tłoczy się ku gościom,
By córkę twą zobaczyć. Na szczęśliwych bowiem
Świat patrzy z uwielbieniem i podziwem. Mrowiem
Obiegłszy ją, pytają: „Zaślubiny może?
Czy może Agamemnon to dziewczątko hoże
Sprowadził ta z tęsknoty za córką?” A idzie
I taka wieść po ludziach, że ją Artemidzie
Poświęcić chcesz, patronce aulidzkiej, i wszędzie
Pytają, jaki ją też oblubieniec będzie
Prowadził, tę bogini cną oblubienicę?
Lecz dalej! Niech co żywo przed królewskie lice
Ofiarne zniosą kosze! Uwieńczcie swe czoła,
Ty również, Menelaju! Niech zabrzmie dokoła
Radosny hymn weselny! Niech do dźwięku fletni
Przytupywanie nogą tę chwilę uświetni,
Albowiem dzień to szczęśny dla naszej królewny.

AGAMEMNON

No, idź-że do namiotu, idź-że i bądź pewny,
Że wszystko dobrze będzie, jeśli los pozwoli.
Ach! Cóż ja mam uczynić w tej nieszczęsnej doli?!
Jak straszne konieczności brzemię dźwigać muszę!
Zły duch mnie oto podszedł i spętał mą duszę
I wszystkie me podstępny obrócił dziś na nic,
Sam będąc podstępniejszy. Jakżeż to bez granic

Los

Pozycja społeczna

⁵⁴snac a. snadz (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

Szczęśliwszy jest człek prosty! On się i wynętrzy
Do woli, i wypłacze. Zasię człowiek więtszy,
Szlachetniejszego rodu, na tym wciąż utyka:
Niewolnik obyczajów, lęka się języka
Ludzkiego i w ten sposób ulega gminowi,
W nieszczęście, ach! popadłem! Byłoby najzdrowiej,
Ażebym się wyplakał, a wstyd mi zabrania!
Lecz mniejsza z tym!... Cóż powiem w chwili powitania
Małżonce? Jak ją przyjmę? Jak jej spojrzę w oczy?
Tym większe jeszcze dzisiaj nieszczęście mnie tłoczy,
Że jest tu, niewzwana! Lecz słusznie zrobiła,
Zjehawszy na ślub córki. Wydać skarb ten, siła
Najdroższy w domowinie, przybywa, a oto
Spostrzeże, w jakie dzisiaj wciągnąłem je błoto!
A ona, nieszczęśliwa dziewczka, co prawię? —
Dziewica? Wszak za chwilę, dzięki mej obławie,
Zaślubi się z Hadesem!... Cóż ja biedny zrobię?
„Zabijasz mnie?” tak jęknie — „niechże, ojczy, tobie
I wszystkim twoim drogim przypadnie w udziale
To samo, jakie dzisiaj sprawiasz mnie, wesele!”
Obecny Orest krzyknie coś niezrozumiale —
Lecz ja zrozumieć dobrze te dziecięce żale!
Do jakiej-ż mnie okrutnej przywiodły zaguby
Heleny i Parysa Priamidy śluby!

PRZODOWNICA CHÓRU

I mnie nieszczęście króla okrutnie dopieka,
Choć dla was jam niewiasta obca i daleka.

MENELAOS

O pozwól mi się, bracie, dotknąć dłoni twojej!

AGAMEMNON

Tu masz! Zwycięstwo tobie, mnie zaś rozpacz stoi!

MENELAOS

Przysięgam na Pelopsa, który był rodzicem
I mego i twojego rodzica, z tym licem
Otwartym na Atreja, co nas spłodził obu,
Zaklinam się, że, mówiąc, użyję sposobu
Szczerzego, bez obludy, że li to przytoczy
Mój język, co mam w serca. Widząc twoje oczy
Spłakane, jam się wzruszył, samem też o mało
Nie płakał. Odwołuję, co się powiedziało,
Bo nie chcę wobec ciebie postępować srodze.
I jam twojego zdania i ja się z tym godzę,
Byś córki nie zabijał i we wyższej cenie
Mojego nie miał szczęścia. Bo jakżeż, nadmienię,
Ma być, abyś ty płakał, a jam się weselił,
By twoich chłonał śmierci mrok, a mym się bielil
Dzień boży? Czegóż pragnę? Jeśli pragnę żony,
Nie mogęż dostać innej, wielce wyróżnionej?
Więc brata mam poświęcić, co najmniej wypada,
Dla kogo? Dla Heleny? Nad dobro nie lada
Przenosić zło wierutne? Byłem-ci ja młody

I płochy⁵⁵, ale teraz, korzyści i szkody
Wszelakie rozważywszy, widzę, co to znaczy
Zabijać własne dziecko. Lituję się raczej
Nad losem biednej dziewczki, zwłaszcza, jeśli wspomnę,
Że moją jest krewniaczką ta, co tak ogromne
Ponosić ma nieszczęście, co ma paść w ofierze
Dla mojej miłośnicy. Zresztą, powiem szczerze,
Cóż córkę twą obchodzi Helena? Więc dalej!
Niech wojsko się z Aulidy do domu przewali!
Ty zasię łzy obetrzyj, bo i oczy moje
Gotowe, bracie drogi, łez wypłakać zdroje!
Jeżeli ciebie tyczy wyrok, na twą córę
Wydany, niechże na mnie losy jej ponure
Bynajmniej nie padają. Mego w tym udziału
Na twą się zrzekam korzyść. A że już pomału
Ochłodem w swym zapale, dobra jest ta zmiana,
Bo serce moje bratu wróciła. Wybrana
Jest dusza, gdy najlepszych rad słuchać gotowa.

PRZODOWNICA CHÓRU

Potomka Zeusowego godne są te słowa,
Tantala szczepu godne, nie zawstydzą przodka!

AGAMEMNON

W niemależ u mnie cenie twoja dobroć słodka,
Że słowem, godnym ciebie, tak niespodziewanie
Umiałeś mnie zaszczycić. Jak to? Czyż powstanie
Nieżgoda między braćmi dla pustej kobiety,
Albo z chciwości grosza? Dla tych, co niestety!
We waśni są, acz krewni, zawsze mam pogardę,
Lecz przyszły na mnie chwile konieczności twarde,
Że muszę na swej córce mord wykonać krwawy.

MENELAOS

Któż zmusza cię mordować? Dla jakiejże sprawy?

AGAMEMNON

Zmuszają mnie te wojska, wszyscy ci Achaje!

MENELAOS

Nie zmuszą, gdy w argiwskie odeszlesz je kraje.

AGAMEMNON

To dałoby się ukryć, tamto zaś się nie da —

MENELAOS

Uginasz się przed tłumem? Cóż znowu za bieda?

AGAMEMNON

Kalchas całemu wojsku roztrąbi wyrocznię.

MENELAOS

A jeśli żyć przestanie? Łatwo sobie spocznie!

⁵⁵płochy (daw.) — niestały w uczuciach. [przypis edytorski]

AGAMEMNON

Tak! Niecne, tak rozgłosu chciwe wieszczków plemię!

MENELAOS

Nicpotem, darmozjady, jeno⁵⁶ hańbią ziemię!

AGAMEMNON

Co przyszło mi tu na myśl, ciebie nie zatrwoży?

MENELAOS

Od razu mów, odgadnąć będzie chyba gorzej.

AGAMEMNON

Wie o tym i Syzyfa plemię to nieboże.

MENELAOS

A w czymże nam Odyszej⁵⁷ dziś zaszkodzić może?

AGAMEMNON

O, chytra to gadzina i z pospólstwem w zмовie.

MENELAOS

Ambicja go pożera, to lichu mu w głowie —

AGAMEMNON

Dłatego, wierz mi, stanie śród argejskich ludzi
I wszystkich Kalchasową wyrocznią podjudzi,
Żem przyrzekł Artemidzie ofiarę, a potem
Złamałem dane słowo. Za sobą on lotem
Pociągnie Argejczyków i zmusi rozkazem,
Ażeby mnie i ciebie z moją córką razem
Zamordowali tutaj. Gdybym do Argosu
Chciał uciec, i tam swego nie uniknę losu:
Dopędzą nas i razem z murami Cyklopów
W proch zetną, a zaś ziemia będzie przez tych chłopów
Przebrojnych zamieniona w żalobną pustynię.
Już taka jest ma dola! Ach! Cóż ja uczynię,
Nieszczęsny, dzięki niebu w tej żyjący grozie?!
To jedno, Menelaju, gdy będziesz w obozie:
Niech o tym się nie dowie Klytaimnestra, żona.
Dopóki moja córka, śmierci poświęcona,
Nie będzie w rękach Hadu. Chciałbym, biedny człowiek,
Jak najmniej wylać dzisiaj gorzkich łez spod powiek...
Ty masz zapobiec temu. *Do CHÓRU:* A wam zasię wara!
O wszystkim tym niech język twój milczeć się stara!

CHÓR

Szczęśliwy człowiek, co w mierze
Do twej rozkoszy się bierze,
O Afrodyto ma święta!

⁵⁶jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵⁷Odyszeusz (mit. gr.) — ulubieniec bogów, awanturnik, męzny, a przede wszystkim sprytny wojownik. Król Itaki, mąż Penelopy. Bohater *Odyssei*, która opisuje jego dziesięcioletnią podróż powrotną spod Troi. [przypis edytorski]

Co o tym zawsze pamięta,
Że rozpasanie złej chuci
Spokój mu z serca wyrzuci!
Albowiem chciały tak losy,
Że Eros, ten bóg złotowłosa.
Dwóch łuków naciąga cięciwy:
Z jednego nam żywot szczęśliwy,
Z drugiego nieszczęście zaś spływa!
Dlatego nie bądź mi krzywa⁵⁸,
Cudna Kiprydo⁵⁹, i drugi
Ów pocisk trzymaj od sługi
Swojej z daleka! Niech do mnie
Ma przystęp li żądza, co skromnie
I z miarą używa rozkoszy,
Bezwstydna niech precz mi się płoszy!

Miłość, Pożądanie,
Niebezpieczeństwo

Różne są ludzkie natury
I różny obyczaj, lecz z góry
Mądrością zawsze i wszędzie
Prawdziwa zacność już będzie.
Zadatek cnoty już chowa
Nauka obyczajowa.
Mędrzec jest ten, kto w swej duszy
Poczucia wstydu nie guszy,
Nagrodę też wielką bierze
Powinność, spełniona szczerze:
Niezwiędły tu wieniec sławy
Zyskuje wszelki człek prawy.
Zaszczytem jest gonić za cnotą,
Niewiasta to spełnia, z ochotą
Wstydliwą czcząc Afrodytę,
Zaś mąż, kiedy dobro zdobyte
Swojej ojczyzny pomnaża,
Skrzętnego przykład włodarza.

Rosła wraz z tobą zagłada,
Kiedyś, Parysie, swe stada
Wypasał srebrzystowelne
Pośród idajskich hał,
Gdy trzoda mleka pełne
Miała wymiona
Na bujnych łąkach karmiona,
Ty zasię w dal
Na swej frygijskiej trzcinie,
Udając, że przecie
Grasz na Olimpu flecie,
Swe cudzoziemskie tony
W okras po wszystkieś strony
Słał!
I poniósł cię szał:
Ku wielkiej biedzie
Spór bogiń do Grecji cię wiedzie,
Do komnat z słoniowej kości,
Gdzie żarnem okiem miłości

Muzyka

⁵⁸krzywy (daw.) — niechętny. [przypis edytorski]

⁵⁹Kipryda (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, która urodziła się z piany morskiej w pobliżu Cypru. [przypis edytorski]

Helena spojrziała na cię,
A tyś odpowiedział jej wzajem!
Cóż stąd dziś macie?
Waśń! Waśń! Hellada
Z całym swym zbrojnym krajem
Na gród trojański wypada,
Statków z nią płynie gromada!

Na widok wjeżdżającej na scenę KLYTAIMNESTRY z IFIGENIĄ i ORESTESEM:
O haj! O haj!
Jakież to szczęście wielkie
Dla wielkich zawsze jest pewne!
Widzicie oto królownę.
Widzicie Ifigenię?
Widzicie tę rodzicielkę
Jej —
O, Klytaimnestrę, córkę Tyndareja!
Możne ich pokolenie,
A oto błoga nadzieja
W możniejszy prowadzi je ród!
Ci, co wśród szczęśnych swych progów
Mają dobytku w bród,
Uchodzą zawsze za bogów
U mniej szczęśliwych rzesz.
[Spiesz się, w Chalcydzie wychowane plemię,
Spiesz-że się, spiesz!
Stańmy tu, bądźmy gotowe
Wysadzić z wozu królowę⁶⁰,
By nie potknęła się czasem,
Schodząc na ziemię.
Uprzejmie podajmy im ręce!
Niechże się serce dziewczęce
Agamemnona córy,
Tak pięknie
Przybyłej w nasze te mury,
Nie złąknie!
Tym naszym obcym hałasem
Nie budźmy trwogi
U tych, przybyłych z drogi
Do naszych włości.
Obcych nam gości!]

KLYTAIMNESTRA
Za dobrą ja to sobie poczytuję wróżbę
Tę waszą przyjacielskich słów serdeczną służbę.
Nadzieję również żywię, i że nie na szkodę
Do ślubu przegodnego córkę swą powiodę.

do służby
Co tchu mi teraz z wozów znieść dziewicy wiano
I aby je w namiocie dobrze poskładano!

do IFIGENII
Ty, dziecko, wyjdź z kolasy, ostrożnie na ziemi
Stawiając delikatną nóżkę. *Do CHÓRU:* Wy ją swemi

⁶⁰królowę — dziś popr. forma B.lm: królową. [przypis edytorski]

Ramiony⁶¹ podeprzyjcie, by ma córka młoda
Bez szwanku wyszła z wozu. I mnie też niech poda
Kto rękę swą, bym mogła i ja wysiąść cała.
[A komuś przy zaprzęgu stanąć by się zdało.
Gdyż konie są strachliwe i ustać nie mogą —
Wzrok mają niespokojny. Tę dziecinę drogą,
Agamemnona syna, Oresta, niech druhny
Zaniosą do namiotu. Jeszcze jest młodziuchny.
Uśpił cię turkot wozu, ty mój synku luby!
Ot zbudź się! Na radosneś przybył siostry śluby.
Ach! sam z rodu dostojnych, wchodzisz przez to stadło
W krewieństwo wielce godne — tak nam dziś wypadło,
Że wiążem się z rycernym wnukiem Nereusza,
Dorównującym bogom.

Omen

do IFIGENII, *widząc zbliżającego się* AGAMEMNONA
Szczęśliwa ma dusza

Tej chwili! Przyjdźże ku mnie, moja córko słodka!
O tutaj, Ifigenio! Niechże ma pieszczotka
Przy matce tutaj stanie, obok tego grona
Białogłów cudzoziemskich, i niechże mi ona
Powita kochanego ojca! Już przybywa!

IFIGENIA

Zapewne, matko luba, nie będziesz mi krzywa⁶²,
Jeżeli pierś ma spocznie na ojcowskim łonie.]

KLYTAIMNESTRA

Największa moja chlubo, cny Agamemnonie!
Posłuszne twym rozkazom, jesteśmy przy tobie!

IFIGENIA

A ja w tej, ojczyźnie drogi, upragnionej dobie
Po takim długim czasie rzucam się o, w twoje
Objęcia! Ócz twych żądna, tęsknotę swą koję!...
Nie gniewaj się!...

KLYTAIMNESTRA

I owszem, ze wszystkich mych dzieci
Ku ojcu zawsze serce twoje najbardziej leci...

IFIGENIA

Po takim czasie, ojczyźnie, cóż to za wesele!

AGAMEMNON

I moje! I ja z tobą to uczucie dzielę.

IFIGENIA

Jak dobrze, żeś mi kazał wybrać się w tę drogę!

AGAMEMNON

Czy dobrze lub niedobrze, wyznaczyć się nie mogę.

⁶¹ramiony — dziś popr. forma N.lm: ramionami. [przypis edytorski]

⁶²krzywa (daw.) — niechętna. [przypis edytorski]

IFIGENIA

Spoglądasz na mnie ojczy, smutno i nieswojsko.

AGAMEMNON

Ma troski król i hetman, prowadzący wojsko.

IFIGENIA

Dziś, ojczy, bądź li⁶³ ze mną, porzuć wszystkie troski!

AGAMEMNON

A, z tobą, z nikim innym jest mój duch ojcowski.

IFIGENIA

Więc wygładź-że te zmarszczki, patrz na mnie wesoło.

AGAMEMNON

Bóg jeden wie, jak cieszę się, widząc twe czoło.

IFIGENIA

A jednak, jednak łzami zasza ci powieka.

AGAMEMNON

Zbyt długie nas obojga rozłączenie czeka.

IFIGENIA

Ja nie wiem, mój tatusiu, nie wiem, co to znaczy.

AGAMEMNON

Gdy mówisz tak do rzeczy, jest mi smutniej raczej.

IFIGENIA

Więc powiem coś od rzeczy, weselej ci będzie.

AGAMEMNON

Jak milczeć dłużej!... Miła zawsze jest i wszędzie.

IFIGENIA

Zostańmy, ojczy, razem, ty i twoja dziatwa.

AGAMEMNON

O chcę! Lecz chcieć nie wolno! To mi życie gmatwa!

IFIGENIA

Zgiń, wojno, zgiń-że razem z Menelaja winą!

AGAMEMNON

Jam zginął już, lecz wprzód jeszcze inni zginą.

IFIGENIA

Tak długo już, mój ojczy, zabawiasz w Aulidzie.

⁶³li (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

AGAMEMNON
I ciągle nam z wojenną wyprawą nie idzie!

IFIGENIA
A gdzież to, mój tatusiu, te frygijskie ziemie?

AGAMEMNON
Gdzie zrodził się, niestety, Parys, nędzne plemię.

IFIGENIA
W świat ruszasz, mój tatusiu! Opuszczasz mnie w świecie?

AGAMEMNON
I ty to samo zrobisz, co twój ojciec, dziecię.

IFIGENIA
Popłynąć z tobą razem chciałabym ogromnie!

śmierć

AGAMEMNON
Popłyniesz tam, ma córko, gdzie pomyślisz o mnie.

IFIGENIA
Czy z matką, czy też sama w tę podróż popłynę?

AGAMEMNON
Bez matki i bez ojca, me dziecko jedyne!

IFIGENIA
Czy myślisz, mój tatusiu, przenieść w dom mnie inny?

AGAMEMNON
Daj spokój! Panny o tym wiedzieć nie powinny.

IFIGENIA
Tatusiu, spraw się w Frygii i wróć w progi stare.

AGAMEMNON
Nasamprzód jeszcze muszę złożyć tu ofiarę.

IFIGENIA
Rozpocząć trzeba każdy czyn z ofiarą w zgodzie.

AGAMEMNON
Przekonasz się, gdy staniesz przy święconej wodzie.

IFIGENIA
Czy pójdziesz w tan, tatusiu, naokół ołtarza?

AGAMEMNON
na stronie

Zazdroszczę ci, że sobie nic nie wyobraża
Twa dusza... *do IFIGENII*: Teraz idź-że do namiotu. Trzeba
Pokazać się dziewicom. Dajże mi, na nieba,
Tę rękę, złóż ten gorzki pocałunek! Losy
Na długo rozłączają cię z ojcem! O włosy
Złociste! O ty, piersi, o wy, skronie lubie!
Ach! jakąż nam frygijski gród zgotował zgubę
Do spółki z tą Heleną!... Idź w namiot!... A ciebie
Przepraszam, córko Ledy, żem cię w tej potrzebie
Rozczulił ponad miarę, mając za Achilla
Wydawać naszą córkę. Zaszczytna to chwila
Oblubienicę z domu wyprawiać, lecz przecie
Ból wielki też dla ojców, co chowali dziecię
Z niemalym jużci trudem, a teraz je muszą
Wysłać w cudze progi. To targa mą duszą.

KLYTAIMNESTRA

Nie jestem-ci tak zimna, ażebym, bez twojej
Uwagi, nie odczuła, jaki mnie uznai
Ból straszny, kiedy będę córkę prowadziła
Pośród weselnych hymnów. Lecz myślę, że siła
Nawyku ból ten z czasem złagodzi. Z nazwiska
Znam męża wybranego dla córki, lecz bliska
Nie jestem jego sprawom, więc bym wiedzieć rada,
Z jakiego wyszedł domu, gdzie ród jego włada.

AGAMEMNON

Aigina, Azoposa to dziecko rodzone —

KLYTAIMNESTRA

Któż z bogów czy też ludzi pojął ją za żonę?

AGAMEMNON

Zeus; spłodził z nią Ajaka, ojnońskiego pana.

KLYTAIMNESTRA

A komuż po Ajaku była władza dana?

AGAMEMNON

Wziął Pelej, mąż Tetydy, córki Nereusza.

KLYTAIMNESTRA

Z rąk bożych bierze żonę, czy przemocą zmusza?

AGAMEMNON

Przez Zeusa dała mu ją ojca ręka boża.

KLYTAIMNESTRA

A gdzież się ślub ich odbył? Czy w głębinach morza?

AGAMEMNON

Gdzie Chejron na Pelionie był, tam ich złączono.

KLYTAIMNESTRA
Więc tam, gdzie ród Centaurów⁶⁴ przemieszkiwał pono?

AGAMEMNON
Na ślubie Pelejowym bóstwa ucztowały.

KLYTAIMNESTRA
U matki czy też ojca chował się syn mały?

nauczyciel

AGAMEMNON
Wziął Chejron, by w nim ludzkie nalogi uśmierzył.

KLYTAIMNESTRA
Mistrz mądry, jeszcze mędrszy ten, co mu go zwierzył.

AGAMEMNON
Więc taki mąż ma zostać małżonkiem twej córki.

KLYTAIMNESTRA
I owszem. Ale w której władnie ziemi, w której?

AGAMEMNON
W ftiockiej, tam, gdzie płyną Apidanu zdroje.

KLYTAIMNESTRA
Więc tam on zaprowadzi dziecię twe i moje?

AGAMEMNON
To kłopot jest już tego, który ją posiędzie.

KLYTAIMNESTRA
Na szczęście im! Lecz kiedyż ślub się ich odbędzie?

AGAMEMNON
Gdy księżyc w całej pełni zabłyśnie wśród nieba.

KLYTAIMNESTRA
Ofiarę czyż już złożył bogini, jak trzeba?

AGAMEMNON
Mam zamiar. Teraz właśnie ku temu się biorę.

KLYTAIMNESTRA
Wesele więc wyprawić chcesz w późniejszą porę?

AGAMEMNON
Złożywszy już ofiarę, której bóstwo rade.

KLYTAIMNESTRA
A my gdzie urządzimy dla niewiast biesiadę?

⁶⁴centaur (mit. gr.) — stworzenie z ludzkim tułowiem na końskim korpusie. [przypis edytorski]

AGAMEMNON
O tu, u pięknorufych tych achajskich łodzi.

KLYTAIMNESTRA
To zło, ale konieczne — o, niech nie zaszkodzi!

AGAMEMNON
Wiesz, żono, co masz zrobić? Czy żona mnie słucha?

mąż, żona

KLYTAIMNESTRA
A co? Na twe rozkazy wszak nie bywam głucha.

AGAMEMNON
Więc tu my, gdzie twej córki bawi⁶⁵ oblubieniec —

KLYTAIMNESTRA
Bez matki chcecie córce ślubny złożyć wieniec? —

AGAMEMNON
W obliczu wojsk danajskich wydamy tve dziecię.

KLYTAIMNESTRA
A mnie gdzie być, gdy miejsce matki wy zajmiecie?

AGAMEMNON
Do Argos wróc i dziewcząt pilnuj-że tam godnie.

KLYTAIMNESTRA
Mam rzucić córkę? Któż jej poniesie pochodnię?

AGAMEMNON
Pochodnię, jak się godzi, ja tu im zapalę.

KLYTAIMNESTRA
Nie taki u nas zwyczaj. Czcić go nie chcesz wcale?

AGAMEMNON
Niepięknie ci przebywać, gdzie tych wojsk nawala.

KLYTAIMNESTRA
Lecz pięknie, iżby córkę matka zaślubiła.

AGAMEMNON
Dziewczęta nie powinny być w domu bez matki.

KLYTAIMNESTRA
O, dobrze tam ich strzegą panińskie komnatki.

AGAMEMNON
Masz słuchać!...

⁶⁵bawić (daw.) — przebywać. [przypis edytorski]

KLYTAIMNESTRA

Nie! Na bóstwo, co w Argosie włada!
O wszystkim, co za domem, juści twoja rada,
Lecz w domu mnie zachodzić koło narzeczonej.

Wchodzi do namiotu.

AGAMEMNON

Ach! Próżne me zabiegi! Na wszystkie się strony
Rozwiała ma nadzieja! Pragnąłem tej chwili
Małżonkę stracić z oczu. O, jak się też sili
Mój podstęp przeciw wszystkim, co mi są rozkoszą
W mym życiu, a porażki ciągle tu odnoszą
Zabiegi moje chytre! Jeszcze ja do wróża
Kalchasa chcę się udać w sprawie, co mnie nurza
W żałobie, co dla Grecji taką jest zagubą,
A co się tak podoba bogini!... Dobrze jest mieć lubą
Małżonkę i posłuszną, lub też mądry człowiek
Na żadną nie powinien podnosić swych powiek.

Znika.

CHÓR

Hellenów siły zbrojne,
Co wyruszyły na wojnę,
Staną ze swymi okręty,
Gdzie srebrne toczy odmęty
Simoisowa rzeka.
Przybywszy hen! z daleka.
Zawiną ze swymi nawy
W Fojba trojańskie dzierżawy,
Gdzie, jako chodzą głosy,
Kasandra⁶⁶ swe jasne włosy,
We wieniec strojne laurowy,
Rozpuszcza,
Kiedy ją bóstwo poduszcza
Wiecznymi natchnienia słowy
Przemawiać.

Hej! Na trojańskim murze
Gromadzą się Troi stróże,
Gdy Ares⁶⁷ im spiżotarczy
Wojenną wrzawą zawarczy,
Gdy na pokładzie swych łodzi,
Wiosłami głębię powodzi
Prujący morskiej, ku fali
Simoisowej się zwali.
Ażeby mogli Achaje
Wrócić z Heleną w swe kraje,
Wyrwawszy ją groźnym przebojem
Z tych murów,
Siostrzycę cnych Dioskurów⁶⁸,
Płonących tak światłem swoim
Na niebie!

⁶⁶*Kasandra* (mit. gr.) — córka Priama; zakochany w niej Apollo dał jej dar jasnowidzenia, lecz gdy odrzuciła jego zaloty, sprawił, że nikt nie wierzył w jej wróżby. [przypis edytorski]

⁶⁷*Ares* (mit. gr.) — bóg wojny i szału bojowego. [przypis edytorski]

⁶⁸*Dioskurowie* (mit. gr.) — Kastor i Polluks, bracia Heleny. [przypis edytorski]

[Pergamu kamienne mury
 Ares otoczy ponury,
 Troję rozburzy srodze,
 Ciała pogrzebie w požodze
 I krwi.
 Wszelakie głowy pościna,
 Zapłaczę frygijska dziewczyna,
 Zapłaczę żona Priama⁶⁹!
 I ona zapłaczę sama,
 Helena, córka Zeusowa,
 Że była za onych dni
 Gotowa
 Porzucić męża dom!]
 Niech mnie i dzieciom mych dzieci
 Nigdy się tak nie stanie,
 Niech nigdy nie spadnie ten grom.
 By trwożne oczekiwanie
 Miało nas nękać, jak nęka
 Ta męka
 Lydii i Frygii żony!
 Każda nad swymi wrzeciony
 Bogatym złotem świeci,
 A jedna pyta się drugiej:
 „Któż mnie powlecze za włosy?
 Któż mnie, lejącą łez strugi,
 Z ginącej ojczyzny wypędzi?!
 Dla ciebie to, płodzie łabędzi,
 Takie mnie dotkną losy,
 Z taką się spotkam biedą!
 Zali⁷⁰ tak będzie, że z Ledą
 Zeus ciebie spłodził, w postawie
 Długoszyjnego ptaka
 Zbliżywszy się ku niej, lub jaka
 Prawda się mieści
 W tej sprawie?
 Może to wieści
 Na pierydzkich⁷¹ spisane tablicach?
 Może to pieśnie
 Baśń tę niewcześnie⁷²
 Po ludzkich rozniosły dzielnicach?”...

Jawi się

ACHILLES

Gdzież znajdę ja achajskich zastępów hetmana?
 A który ze sług swego zawiadomi pana,
 Że Achill, syn Peleja, wartuje u bramy?
 Nie wszyscy my czekania jeden powód mamy
 W cieśninie Eurypowej. Jedni, nieżonaci,
 Dom pusty zostawiwszy, u tej tu połaci
 Nadbrzeżnej obozują; inni żony swoje
 I dzieci porzucili, by ruszyć na boje,

⁶⁹*Priam* (mit. gr.) — władca Troi, ojciec Hektora, jej najdzielniejszego obrońcy, i Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do wybuchu wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

⁷⁰*zali* (daw.) — czy. [przypis edytorski]

⁷¹*pierydzki* — związany z Pierydami / Muzami. [przypis edytorski]

⁷²*niewcześnie* (daw.) — nie w porę. [przypis edytorski]

Snąć⁷³ Bóg ich parł, że z siedzib swych z innymi wysłi⁷⁴
Więc słuszna, bym powiedział wszystko, co znam w myśli,
A komu tylko wola, niech się również zwierzy.
Przybyłem do tych ciasnych Eurypa wybrzeży,
Farsalos zostawiwszy i ojca Peleja,
I słaba mi w tej ciszy śmieje się nadzieja,
Zmuszony-m też wstrzymywać swoje Mirmidony,
Co wciąż mnie nagabują: „Kiedyż my te strony
Rzucimy, Achillesie? Ileż jeszcze trzeba
Czekania, aby ruszyć na Troję?... Na nieba!
Co chcesz, to czyn, lub wojska zaprowadź do domu,
A nie daj się Atrydom brać, jak nie wiem, komu!”...

Z namiotu wychodzi

KLYTAIMNESTRA

O ty, co masz za matkę boską Nereidę,
Jam głos twój usłyszała i naprzeciw idę.

ACHILLES

O święta wstydlivości! Jakiejż to uroczej
Kobiety kształt wspaniały widzą moje oczy?

KLYTAIMNESTRA

Przenigdyś mnie nie widział, nie żadne więc dziwy,
Że nie znasz mnie. Lecz cześć ci za ten gest wstydlivy.

ACHILLES

Kto jesteś? Skąd się wzięłaś w Danaidów zborze?
Kobieta pośród zbrojnych czy przebywać może!?

KLYTAIMNESTRA

Kto jestem? Córka Ledy, Klytaimnestra, żona
Dowódcy wojsk achajskich, tak, Agamemnona.

ACHILLES

W pięknych, a krótkich słowach rzekłaś, co należy.
Przestawać z kobietami nie rzeczą młodzieży.

KLYTAIMNESTRA

Pozostań! Przecz uciekasz? Uściskaj mi rękę
Na zakład szczęśliwego małżeństwa i dziekę.

ACHILLES

Ja rękę twą uściskać? Na wstyd to zakrawa!
Cóż rzekłby Agamemnon mnie, co nie mam prawa?

KLYTAIMNESTRA

Ma prawo, kto się oto z moją córkę żeni!
Tak, synu Nereidy z morskich wód przestrzeni.

⁷³snąć a. snadź (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

⁷⁴wysłi — dziś popr. forma 3.os.lm. cz. przeszł.: wyszli. [przypis edytorski]

ACHILLES

Ja — żenić się! O pani! Chyba oniemieję!
W szaleństwie, widać, mówisz! Co za dziwne dzieje!

KLYTAIMNESTRA

Tak bywa, gdy człek stanie w świeżych druhów gronie:
Na wzmiankę o zalotach zaraz wstydem płonie.

ACHILLES

O rękę-m się twej córki nie starał, królowo!
Nie rzekłem nic Atrydom, nie padło me słowo!

KLYTAIMNESTRA

Na Boga! Cóż to znaczy? Czekam niecierpliwie!
Ty dziwisz się mym słowom, ja się twoim dziwię.

ACHILLES

Rozjaśnij-że to sobie i ja ci rozjaśnię —
A może ktoś chciał zadrwić, puściwszy te baśnie?

KLYTAIMNESTRA

Zelżono mnie okrutnie! Małżeństwo kojarzę
Widocznie urojone. Wstyd i hańba w parze!

ACHILLES

Ktoś ze mnie zażartował i z ciebie! Najlepiej
Nie zważać na te głupstwa! Rana się zasklepi.

KLYTAIMNESTRA

Bądź zdrów! Już ci nie zdołam spojrzeć śmiało w oczy,
Tak strasznie mnie to kłamstwo i ta drwina tłoczy.

ACHILLES

Bądź zdrowa i ode mnie! Teraz w namiot dążę.
Gdzie mąż twój, chcę zobaczyć, Agamemnon, księżę.

STARZEC

we drzwiach namiotu

Zacny gościu, Ajakido, czekaj chwilę — jedno słowo,
I ty, córko boskiej Ledy, racz się wstrzymać, ma królowo!

ACHILLES

Któż tam we drzwiach odchylonych? Któż przemawia tak nieśmiało?

STARZEC

Sługa jestem, toć się słudze zbyt puszyc nie przystało.

ACHILLES

Czyj? Nie mój! Z Agamemnonem wspólnej służby my nie mamy.

STARZEC

Z rąk Tyndara tej poddany, która stoi tu u bramy.

ACHILLES

Mów! Stoimy! Czego żadasz? Przecz⁷⁵ wstrzymujesz przed namiotem?

STARZEC

A czy samiście u wrót? Upewnijcie wprzód mnie o tem.

ACHILLES

Sami! Gadaj! Przecz z namiotu nie wychodzisz? Zbliź się! Dalej!

STARZEC

Tych, co pragnę, niechże szczęście i ta baczność ma ocali!

ACHILLES

To przyszości się dotyczy. Jen⁷⁶ w słowie twoim trwoga.

KLYTAIMNESTRA

Na prawicę twą! Nie zwlekaj! Mów, co mówić chcesz, przez Boga!

STARZEC

Wiesz, jak dobrze tobie życzę, jak twym dzieciom ja oddany.

KLYTAIMNESTRA

Wiernyś sługa mego domu! Lepszych któreż mają pany?

STARZEC

Wiesz, że wziął mnie Agamemnon, razem, pani, z twą wyprawą.

KLYTAIMNESTRA

Do Argosu-ś przybył ze mną, służbęś pełnił mi łaskawą.

STARZEC

Wielce byłem oddan tobie, mniej twojemu zaś mężowi.

KLYTAIMNESTRA

Wyjaw wreszcie, co zamierzasz? Niech się język twój wysłowi.

STARZEC

Córkę twą chce ojciec zabić! Chce ją ręką sprzątnąć własną!

KLYTAIMNESTRA

Pluń-że, stary, na to słowo! Chyba ci już zmysły gasną!

STARZEC

Mieczem przetnie nieszczęśliwej córki twojej białą szyję.

KLYTAIMNESTRA

Więc małżonek mój oszalał! Co za doła! Już nie żyję!

⁷⁵przech (daw.) — dłączego. [przypis edytorski]

⁷⁶jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

STARZEC
Zdrów! Oszalał li⁷⁷, gdy idzie o twę córkę i o ciebie.

KLYTAIMNESTRA
Co za powód? Opętany przez złe duchy, dom nasz grzebie!?

STARZEC
By wyruszyć mogło wojsko. Z wróżb Kalchasa tak wypada!

KLYTAIMNESTRA
Dokąd? Biada mnie i córce, co z rąk ojca ginie, biada!

STARZEC
W kraj Dardanów, by Menelaj mógł odebrać swą Helenę.

KLYTAIMNESTRA
Ifigenia więc ma umrzeć za powrotu tego cenę?

STARZEC
Wiesz już wszystko! Ojciec córkę chce poświęcić Artemidzie.

KLYTAIMNESTRA
Wszak dla ślubu on nas tutaj ściągnął z domu! O co idzie?

STARZEC
Byś przybyła do nas rada, że z Achillem będą śluby.

KLYTAIMNESTRA
Ach! Dla ciebie, córko moja, i dla matki dzień to zguby!

STARZEC
Straszna juści wasza dola, straszne męża twego kroki.

KLYTAIMNESTRA
O ja biedna! Jak powstrzymać te płynące lez potoki?!

STARZEC
Że dziecięcia swego płacze, matce za złe brać nie można.

KLYTAIMNESTRA
Lecz ty, starcze, skąd wiesz o tym? Skąd ci znana rzecz ta zdrożna?

STARZEC
Po tym pierwszym liście króla list ci miałem zanieść wtóry —

KLYTAIMNESTRA
Nakazywał czy też nie chciał przyprowadzać na śmierć córy?

STARZEC
Nie chciał, nie chciał, bo już wówczas zmysł odzyskał utracony.

⁷⁷li (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

KLYTAIMNESTRA

Mając list ten, przecz go, powiedz, nie oddałeś do rąk żony?

STARZEC

Wydarł mi go Menelaos, w nim tej klęski jest przyczyna.

KLYTAIMNESTRA

Słyszysz? Pytam się Peleja i Tetydy cnego syna —

ACHILLES

Słyszę, słyszę o twej doli! Sam obrażon jestem wielce!

KLYTAIMNESTRA

Ślubem z tobą mnie złudziwszy, biorą córkę rodzicielce.

ACHILLES

I jam krzyw mężowi twemu, nie tak łatwo gniew poskromię!

KLYTAIMNESTRA

padając do kolan ACHILLES

O nie wstydzę się bynajmniej, że przypadam tak widomie⁷⁸
Do twych kolan — ja, śmiertelna, do stóp syna cnej bogini.
Czym się zresztą puszyć tutaj? I któż matkę też obwini,
Że nie widzi nic droższego nad swe dziecko? Błagam ja cię,
Syna bóstwa, zlituj-że się! Bądź miłościw mojej stracie
I tej biednej, którą zwano, acz niesłusznie, twoją żoną.
Ja przywiodłam ci ją tutaj, wieńcem ślubnym uwieńczoną,
A dziś widzę, zem przywiodła ją na śmierć! O wstyd ci będzie,
Gdy nie zechcesz jej dopomóc. Obwołano cię już wszędzie
Oblubieńcem mojej córki, choć was śluby nie spoiły.
Na prawicę, na twą brodę, na imię twej matki milej
Błagam ciebie! Imię twoje mą dziś zgubą, niech się stanie
Mą obroną! Gdzież mój ołtarz, jeśli nie u stóp twych, panie!
Nie mam żadnych tu przyjaciół, a jest znany ci okrutny,
Czelny zamysł mego męża! Jam niewiasta w ciżbie butnej
Tych niesfornych wojsk żeglarskich, których żądza złego łechce,
A zaś dobrych tylko wówczas, jeśli im się być tak zechce!
Ocaleję, skoro tylko ręka twoja nas obroni,
Zaś zginiemy, gdy nam zbraknie zbawiającej twojej dłoni.

Prośba

PRZODOWNICA CHÓRU

O, rodzic, ból to wielki, choć urok w tym rzadki,
Dlatego to dla dzieci chętnie cierpią matki.

Matka, Dziecko

ACHILLES

Podniosły duch mój rad jest wzbijać się na wyże.
Cierpliwie, gdy wypadnie, znosi wszystkie krzyże⁷⁹,
Umiarkowanie także rozkoszy zażywa,
Bo tylko ta jedynie mądrość nie jest krzywa,
Co ludziom zawsze każe chodzić jak najprościej.
Lecz czasem jest nam lepiej bez zbytku mądrości,
Niekiedy znów rozważa niezbędna, li ona

⁷⁸widomie (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

⁷⁹krzyż — tu: cierpienie. [przypis edytorski]

Przez życie nas powiedzie. Ja w domu Chejrona
 Chowany przezacnego, proste mam zwyczaje.
 Atrydom, gdy chcą dobrze, zawsze folgę daję,
 Lecz słuchać ich nie myślę, gdy na złe powiodą.
 I tutaj i tam, w Troi, idąc za swobodą,
 Chcę, ile sił mych starczy, zarabiać na sławę
 Wojenną... Co do ciebie, którą takie krwawe
 Z rąk bliskich ma nawiedzić nieszczęście, to, ile
 Młodzieńczość ma pozwoli, chętnie się wysilę,
 Ażeby cię obronić. Nigdy też nie zginie
 Z rąk ojca ta dziewica, którą miano ninie⁸⁰
 Poślubić mnie. Ja nie dam, aby mnie wplątano
 W knowania tego męża. Moje wszakże miano
 Zabiłoby twe dziecię, jakkolwiek żelaza
 Nie wy dobyłem z pochw. I mnie dotknie zmaza,
 Choć sprawcą twój małżonek, gdyby tak nikczemną
 Śmierć ponieść miała dla mnie i dla ślubów ze mną
 Ta biedna twoja córka, gdyby ją zelżono
 W niezasłużony sposób. Juścić byłbym pono⁸¹
 Najostatniejszym tchórzem w Argejczyków tłumie —
 Tak! niczym, zaś Menelaj — o, to się rozumie —
 Mężczyzną całą gębą! Nie Peleja synem,
 Jeno jakiegoś licha, gdybym miał się z czynem
 Agamemnona zgodzić, który tak jest rączy,
 Że mord ten oto dzisiaj z mym imieniem łączy.
 O nie! Na Nereusza, na mojego dziada,
 Co spłodził matkę moją Tetydę i włada
 Nad morskich wód głębiemi, Agamemnon księżę
 Nie targnie się na życie twej córki! Śnać zdążę
 Zapobiec, że się palcem nie dotknie jej szaty!
 O, prędzej się Sypilos zmieni w gród bogaty,
 To miasto barbarzyńskie, skąd się wyprowadza
 Ród wodzów, zasię Ftyja i mojego władza
 Imienia pójdą raczej w niepamięć! Ofiarna
 Zakiśnie, mówię, woda święcona i ziarna
 Jęczmienne się zmarnują, zanim ty, Kalchasio,
 Ty, wrózu, ty, rozpoczniesz swe obrzędy! Zasię
 Co znaczy taki wieszczek? Prawdy-ć powie mało,
 A za to fałszu wiele, ot, jak mu się zdało —
 Na chybił-trafił, juści! Jeśli się wydarzy,
 Że chybi, to i wówczas łże ten ród wróżbiarzy!
 Nie gwoli tego ślubu ja mówię — tysiące
 Polują przecież na mnie, mej ręki łaknące —
 Lecz przeto, że mnie zelżył Agamemnon srodze.
 Sam winien był mnie prosić, jeśli na tej drodze
 Na lep chciał złowić córkę, jeśli ręki mojej
 Pragnęła dla niej żona i jeśli dla Troi
 Potrzeba było tego. Dla naszej wyprawy
 Poświęciłbym ją Grekom, tej przysługi krwawej
 Nie umiałbym odmówić tym, z którymi społem
 Z ojczyzny wyruszyłem. Teraz z jakim czołem
 Mam stanąć wobec wodzów? Jestem dzisiaj niczem,
 A oni z obojętnym przyjmują obliczem,
 Czy źle, czy dobrze robią. Niebawem w tej sprawie

Imię, Hańba

⁸⁰ninie (daw.) — teraz. [przypis edytorski]

⁸¹pono (daw.) — podobno. [przypis edytorski]

Rozstrzygnie to żelazo, które ja zakrwawię,
Nim stanę wobec Frygów. Jeżeli kto w świecie
Zapraǳałby mi dzisiaj wydrzeć twoje dziecie,
Uspokój się! Potężny bóg ja w twej potrzebie,
A chociaż nim nie jestem, będę nim dla ciebie!

PRZODOWNICA CHÓRU

Pelido⁸², godna ciebie jest słów twoich siła
I godna pani morza, która cię zrodziła.

KLYTAIMNESTRA

O jakżeż nie za wielkim słowem ci zapłacić.
Lecz także nie za małym, by twych łask nie stracić?!
Szlachetnych bowiem ludzi rażą usta człecze,
Chwalące ich zanadto. Zresztą wstyd mnie piecze
Wyrzekać na swą mękę w obliczu człowieka,
Któremu ona-ć męka zawsze jest daleka.
Ozdobą jest to przecieǳ dostojnego męża,
Jeżeli dla pomocy siły swe wyteǳa,
Niesionej choćby obcym. Ty się naszej doli
Ulituj! Gdyż, nasamprzód, to mnie wielce boli,
Że zwiódła mnie nadzieja, by cię nazwać zięciem.
A potem zlej to wróǳby może być pojęciem
Dla ciebie i dla przyszłych twoich ślubów, panie,
Jeżeli moja córka dzisiaj żyć przestanie.
Dlatego teǳ, powiadam, przed tym się należy
Uchronić. Najwspanialej zbawiał mnie z obieǳy⁸³
Początek twojej mowy i koniec. Jeżeli
Ty zechcesz, nikt się córki zabić nie ośmieli.
Czy chcesz, aby, do kolan padłszy ci, błagała
Tweǳ łaski? O, dla panny nie jest-ci to chwała,
Lecz przyǳie, gdy zaǳadasz, w wstydlivości swojej
Z pogodną, jasną twarǳą. Gdy zaś uspokoi
Mnie słowo twe dziś bez niej, niech zostanie w domu,
Dziewiczy niechaj srom⁸⁴ się nie pozbywa sromu!
Wstyd jednak dobry tylko, o ile jest w porę.

Opieka

ACHILLES

Córki tu nie sprowadzaj: pod uwagę biorę,
Aby jej nie narazić na ludzkie obmowy.
Tłum wojska, pozbawiony sweǳ troski domowej,
Złośliwość wszelką lubi i wszelkie potwarze.
A zresztą, obojętne, jak się to okaże,
Czy wy mnie tu prosicie, czy teǳ nie. Co pręǳej
Użyję wszelkich środków, aby was z tej nęǳy
Wybawić. To słyszawszy, wiedz, że nie ma we mnie
Ni krztyny jakichś fałszów. Mówię niedaremnie,
Że raczej wolę umrzeć, niżli się uciekać
Do kłamstwa i drwić z ciebie! Ale nie daleka-ć
Jest chwila, że twą córkę zbawię, by żyć dalej.

KLYTAIMNESTRA

Bądź szczęśliw, że dla biednych twe serce się pali.

⁸²*Pelida* (mit. gr.) — przydomek Achillesa (syn Peleusa). [przypis edytorski]

⁸³*obieǳa* (daw.) — zasadzka (dosł.: sieć używana przy polowaniu). [przypis edytorski]

⁸⁴*srom* (daw.) — wstyd. [przypis edytorski]

ACHILLES

Posłuchaj więc, by sprawa dobry obrót wzięła.

KLYTAIMNESTRA

Mym obowiązkiem słuchać! Jak się brać do dzieła?

ACHILLES

Starajmy się jej ojca przywieść do rozumu.

KLYTAIMNESTRA

Tchórzliwy jest, ponadmiar⁸⁵ lęka wojsk się tłumy.

ACHILLES

Zasadę pokonuje i zbija zasada.

KLYTAIMNESTRA

Zbyt słaba ma nadzieja — Jaka na to rada?

ACHILLES

By dziecka nie zabijał, ty go błagaj wprzód.
Jeżeli się sprzeciwi i daremne trudy,
Przyjdź do mnie. [Bo nie trzeba mojego wstawienia,
Jeżeli prośba twoja zamiary pozmienia:
Zbawiona twoja córka i ja z moim druhem
Na lepszej będę stopie. Wojsko też z obuchem
Nie może wpadać na mnie, żem sprawę tę w drodze
Rozwagi, a nie gwałtu załatwił. Niebodze
Twojej córce oraz tobie będzie też przyjemnie
Po dwakroć, gdy szczęśliwie pójdzie to beze mnie].

KLYTAIMNESTRA

O, mądrze-ś to powiedział! Jak każesz, tak zrobię.
Lecz gdyby tak nie poszło, jak ja życzę sobie,
Gdzież mogę cię zobaczyć? Gdzież ja twojej ręki
Mam szukać, co mnie zbawi z tej okrutnej męki?

ACHILLES

Ja, stróż twój, przyjdę k'tobie z mą pomocną stróżą,
Ażeby nikt nie widział, z jaką trwogą dużą
Przebiegasz tłumny obóz Danaów. Ty domu
Swych przodków nie znieważaj, boć takiego sromu
Nie godzien jest Tyndarej, mąż wielki w Helladzie!

KLYTAIMNESTRA

Rozkazuj! Niewolnica przed tobą się kładzie!
Jeżeli są bogowie, wart jesteś nagrody,
Jeżeli zaś ich nie ma, to na co zachody?

Odcłodzą każde w swoją stronę.

CHÓR

Jakież to hymny radosne
Przy wtórze libijskiej lutni,

⁸⁵ponadmiar — nadmiernie. [przypis edytorski]

Jak coraz chutniej
Melodie płynęły taneczne
Z strun gęśli
I z onej fujarki trzcinowej!
Jakże z uciechy się trzęśli
Goście weselnej zabawy,
Jaki radosny był szum,
Jakie rozwarły się śluzy
Wielce serdeczne,
Kiedy do górskiej dąbrowy,
Do peliońskiej dzierzawy
Przybył Pieryd⁸⁶ pięknowłosy tłum —
Gdy roztańczone te Muzy
Pozłocistymi sandały
Ledwie że dotykały
Ziemi,
Gdy te dziewice
Na onej Centaurów górze,
Gdzie peliońska szumi knieja,
Pieśniami wielbiły głośnemi,
Przy dźwięcznych narzędzi wtórze,
Cne zaślubiny Peleja,
Tetydę, oblubienicę,
I jego, syna Ajaka!
A Dardanida, Zeusowa pieszczota,
Towarzysz jego łoża,
Ta chłopca postać boża,
Ganimed⁸⁷, Frygii syn,
Do przekosztownych czar
Ze złota
Ofiarny przelewał żar,
Niebiański płyn.
I była radość taka,
Kiedy na srebrnołśniącym piasku,
Śród godowego oklasku
I na tych godów cześć
Nie poprzestawał w krąg się w tańcu nieść
Ów pięćdziesięciu cór
Nereuszowych chór.

Na czołach strojny wieńcami,
Z gałęzi jedliny w dłoni,
O jakże goni,
Jakąż na koniach nawałą
Wypada
Hufiec Centaurów, gdzie ona
Wesoła szumi biesiada.
Gdzie krążą Bachowe⁸⁸ dzbany
Śród ucztujących tych gron!
Potężne krzyki się wznoszą
Nad oszalałą
Rzeszą biesiadną: „O, z łona

⁸⁶ *Pierydy* (mit. gr.) — córki króla Pierosa, współzawodniczące z Muzami w śpiewie, niekiedy z nimi utożsamiane. [przypis edytorski]

⁸⁷ *Ganimedes* (mit. gr.) — królewicz trojański, ukochany przez Zeusa, który porwał go na Olimp i uczynił poddaszym bogów. [przypis edytorski]

⁸⁸ *Bakchos* (mit. gr.) — bóg wina, znany też jako Dionizos; w mit. rzym.: *Bacchus* (*Bacchus*). [przypis edytorski]

Twego, Nereja córko, wyjdzie on,
Co dla Tessalii rozkoszą.
Co wielkim światłem będzie.
Bo takie jest orędzie
Feba!”
A zaś mądrości
Świadomy Chejron⁸⁹ zawoła:
„Przyjdzie ten czas, że na Troję
Będzie wyruszyć mu trzeba,
Kiedy, pustosząc dokoła,
Te Mirmidony on swoje,
Tych nieproszonych gości,
Na ziemię Priama powiedzie,
Tak przez Hefajsta⁹⁰ cudnie ozdobiony
Przywdziawszy na się rynsztunek.
Macierzy podarunek,
Tetydy⁹¹, od której brał
Wspaniały żywot swój,
Te gony
Rozpocznie słynne, bój,
Wojenny szal!”...
Na onej tak biesiedzie,
Takie sprawiając uctowanie,
Sławili wówczas niebianie
Owy pamiętny czas.
Gdy pierworodny, pełny bożych kras
Nereja morskiego cud
Pelej do ślubu wiódł.

A tobie Achajów ręce —
Tak chciały losy —
Na piękne położą włosy,
Na twe kędziory dziewczęce,
Wieniec przepłony,
By⁹² jałowicy onej,
Która swój skalny porzuciła żleb!...
Żelazo szyję ci przetnie,
Ludzka-ć popłynie krew,
Tobie ach!, coś się chowała
Nie tam, gdzie pastusze brzmia fletnie,
Nie przy szeleście drzew,
Pod górskich sklepiskiem nieb,
Jeno u matki łona,
Na świetny ślub przeznaczona
Z którymś z potomków Inacha.
Wstydu oblicze,
Cnoty potęga cała
Cóż oto znaczy,
Jeżeli czyny zbrodnicze
Takie dziś mają znaczenie u świata,

⁸⁹ *Chejron* a. *Chiron* (mit. gr.) — znany z mądrości centaur (tj. pół człowiek a pół koń), wychowawca wielu spośród mitologicznych bohaterów. [przypis edytorski]

⁹⁰ *Hefajstos* (mit. gr.) — kulawy bóg-kowal, patron rzemiosł. Wyrabiał misterne przedmioty o niezwykłych właściwościach, głównie dla bogów olimpijskich i bohaterów. [przypis edytorski]

⁹¹ *Tetyda* (mit. gr.) — jedna z Nereid (boginek morskich, córek Nereusa), matka Achillesa. [przypis edytorski]

⁹² *by* (daw.) — jak. [przypis edytorski]

Jeśli ku dobra rozpaczy
Człek nim pomiata.
Jeśli bezprawiu musi ulec prawo,
Jeżeli nikt się nie stracha,
By, mszcząc się złych jego dróg,
Nie chciał ukarać go krwawo
On, Bóg!...

KLYTAIMNESTRA

Wychodzę, by zobaczyć, co się z mężem dzieje.
Od dawna już gdzieś poszedł za domu wierzeje,
A córka moja biedna ciągle we łzach tonie,
Narzeka, łka i szlocha, odkąd o swym skonie
Z rąk ojca usłyszała. Lecz nadchodzi właśnie
I on, ten mój małżonek, Agamemnon. Jaśnie⁹³
Pokaże się wnet na nim, jak bezbożnie sobie
Postąpił wobec dziecka własnego!

AGAMEMNON

Na dobie⁹⁴

Spotykam cię, ty płodzie Ledy. Za plecami
Dziewczęcia chcę-ć poruczyć⁹⁵ — tylko między nami —
To, czego nie powinna słyszeć narzeczona.

KLYTAIMNESTRA

Dlaczego ta ci pora tak jest upatrzona?

AGAMEMNON

Z namiotu wypraw córkę, niech ze mną pobieży.
Gotowa jest już woda i ziarno już leży,
By w żar oczyszczający je rzucić; już stoją
Jałówki, co krew czarną mają wylać swoją,
Zarżnięte przed weselem na cześć Artemidzie.

KLYTAIMNESTRA

Brzmią pięknie słowa twoje, ale jeśli idzie
O czyny, to ja nie wiem, co powiedzieć na to.
Wyjźdź, córko ma z namiotu, wiesz, jak cię bogato
Przystraja dzisiaj ojciec. Owiń też rańtuchem⁹⁶
Braciszka Orestesa i tutaj go duchem⁹⁷
Przyprowadź.

IFIGENIA *wchodzi wraz z ORESTESEM.*

KLYTAIMNESTRA

Oto jest już, posłuszna twej woli.
Posłuchaj teraz tego, co ją i mnie boli.

AGAMEMNON

Przecz⁹⁸ płaczesz? Spuszczasz oczy? Przecz zakrywasz czoło?

⁹³jaśnie — dziś popr.: jasno. [przypis edytorski]

⁹⁴na dobie (daw.) — w porę. [przypis edytorski]

⁹⁵poruczyć (daw.) — powierzyć. [przypis edytorski]

⁹⁶rańtuch — haftowany szal lub chusta. [przypis edytorski]

⁹⁷duchem — szybko. [przypis edytorski]

⁹⁸przecz (daw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

KLYTAIMNESTRA

Od czego, ach! mam zacząć? Wszystko mi do głowy
Od razu tak się ciśnie [i gdzie mej osnowy
Początek, środek, koniec, to rzecz obojętna].

AGAMEMNON

Dlaczegoż to i jedna i druga tak smętna?
We waszych widzę oczach lęk i przerażenie.

KLYTAIMNESTRA

Odpowiesz-że mi szczerze na to, co nadmienię?

AGAMEMNON

Chcę, abyś się pytała. Napomnień nie trzeba.

KLYTAIMNESTRA

Chcesz zabić córkę moją i twoją? Na nieba!

AGAMEMNON

Ha! Straszne rzekłaś słowo! Mówię-ć: nie na czasie
Są twoje podejrzenia!...

KLYTAIMNESTRA

Uważaj-że na się
I nie kwap się! Na pierwsze odpowiedz pytanie.

AGAMEMNON

Gdy słuszna, juści zadość twej woli się stanie.

KLYTAIMNESTRA

Wciąż pytam o to samo, ty nie zbaczaj z drogi!

AGAMEMNON

O straszne bóstw wyroki! O mój losie srogi!

KLYTAIMNESTRA

I mój, i twojej córki, nieszczęśni my troje!

AGAMEMNON

Któż krzywdzi cię?

KLYTAIMNESTRA

Ty pytać śmiesz o krzywdy moje?
Mądrości znać twe słowo mądre nie posiada.

AGAMEMNON

Zdradzona tajemnica! Zginąłem, o biada!

KLYTAIMNESTRA

Wiem wszystko! Tak! Słyszałam, jaką tej godziny
Wyrządzić chcesz nam krzywdę! Wyznaniem twej winy
Są wszystkie twe westchnienia! Nie trudź się daremnie!

AGAMEMNON

Już milczę! Ach! Do tego, co tak bije we mnie,
Czelnością miałbym jeszcze wojować i kłamem?!

KLYTAIMNESTRA

Posłuchaj. I ja również będę z takim samem
Otwartym mówić sercem. Zaraz na początku
Zagadek ja poniecham i w tym pierwszym wątku
Mojego przemówienia skieruję-ć, w bawelnę
Nie obwijając sprawy, te zarzutu pełne
Wyrazy, żeś mnie gwałtem, położywszy trupem
Tantala, mego męża, wziął za żonę, z łupem
Niemowlę połączywszy, które mi od piersi
Przemocą oderwałeś. Potem — jak najszczęrsi
Bądźmy ze sobą dzisiaj — najechali ciebie,
Dosiadłszy swych rumaków, dwaj w mojej potrzebie
Występujący bracia, matki mojej dzieci
I Zeusa. Lecz mój rodzic, Tyndarej, poleci,
Wzruszony twymi prośby, by ci spokój dano
I pozostawiono żonę. Sam przyznasz, że miano
Małzonki miałam zacnej, zgodziwszy się w domu
Zamieszkać twym, że, pomna niewieściego sromu,
Wierności-m dochowała, żem ci szczęścia błogi
Dobytek pomnożyła. Wchodziłeś w swe progi
Szczęśliwy i szczęśliwy wychodziłeś, panie!
Mężowi taka żona rzadko się dostanie.
Zaś złą nietrudno spotkać. Trzym ci dała córy
Przed synkiem tym, z nich jednej chcesz mnie w tej ponurej
Godzinie ach! pozbawić na zawsze! Jeżeli
Kto spyta, przecz⁹⁹ zabijasz, jakiej-ż mu udzieli
Twa warga odpowiedzi? Azali¹⁰⁰ ja może
Odrzeknąć mam za ciebie? Dla tego nieboże,
Ażeby Menelaos odzyskał Helenę?!
Ha! Pięknie! Dawać dziecko swe za taką cenę,
Za cenę złej kobiety! Najdroższą ty rzeczą
Oplacasz najpodlejszą! Cóż z mą duszą człeczą —
Jak myślisz? — dziać się będzie, gdy ty ruszysz w boje,
A ja zostanę sama? Jak ja się odstoję,
Naokół mając pustki, pustki w tej niewieściej
Komnacie?! Sama-ć ja tam siedząc w mej boleści,
Narzekać będę z łzami: „O me dziecko lube,
Własny cię zgładził ojciec, nie kto inny zgubę
Sprowadził twą, lecz rodzic! Nie inne cię ręce,
Lecz jego mordowały! Taką nam w podzięce
Nagodził¹⁰¹ on zapłatę, nam, cośmy zostały
W tym domu!” O zaiste! Lada pozór mały
Wystarczy, byś przeze mnie i resztę twej dziatwy
Przyjęty był przyjęciem, na jakieś w tak łatwy
Zasłużył sobie sposób! Nie zmuszaj, na Boga!
Ażeby ja się miała stać dla ciebie wroga,
I sam źle nie postępuj!... Dalej: przy ofierze
Swej córki jak ty będziesz mógł się modlić szczerze?
Cóż będziesz mógł dobrego wyprosić od nieba,

⁹⁹przez (daw.) — daczego. [przypis edytorski]

¹⁰⁰azali (daw.) — czy. [przypis edytorski]

¹⁰¹nagodzić (daw.) — przygotować. [przypis edytorski]

Mordując własne dziecko? Gdy ci będzie trzeba
 Powracać, jakże wrócisz, jeśli tak nikczemnie
 Wyruszasz dziś? A może ma na cię przeze mnie
 Błogosławieństwo spłynąć? Może ja w tej sprawie
 Mam modlić się za ciebie? Otwarcie wyjawię,
 Że niebu zalecając mej córki mordercę,
 Przestanę chyba wierzyć w rozum bóstw. Czyż serce
 Mieć będziesz, by, wróciwszy do Argos, swe dziatki
 Uściskać? Nie masz prawa! I one w tak gładkiej
 Nie mogą przecież drodze spojrzeć tobie w oczy,
 Gdy jedno z nich zglądziłeś!... Myśl ta cię nie tłoczy?
 A może cię jedynie hetmańska buława
 Obchodzi? Należało ci swojego prawa
 Przed Argiwami bronić, rzeknąć im: „Achaje!
 Jeżeli we frygijskie chcecie ruszyć kraje,
 Losujcie, czyja córka ma iść na ofiarę!”
 Tak słuszność ci kazała, a nie, abyś parę
 Wstrzymywał w swojej gębie i dziecko rodzone
 Poświęcał Danajczykom. Mógł był Hermionę
 Menelaj zamordować dla matki, boć przecie
 O jego idzie sprawę. Ja mam stracić dziecię,
 Małżonką będąc wierną, a ta zalotnica
 Ma, pilnie strzegąc w Sparcie młódki swojej lica,
 Zażywać szczęścia w domu? Powetuj-że sobie,
 Jeżeli ci zarzuty nieprawdziwe robię.
 Lecz jeśli mówię słusznie, miej-że rozum ninie¹⁰²,
 Niech z rąk twych me i twoje to dziecko nie ginie!

PRZODOWNICA CHÓRU

Agamemnonie, słuchaj! Nikt *snać*¹⁰³ nie zaprzeczy,
 Iż dziecko swe zachować każe rozum człeczy!

IFIGENIA

O, gdyby głos mój, ojcze, siłę Orfeusza¹⁰⁴
 Posiadał, moc, co głazy, mówiono, porusza —
 O, gdybym ja wiedziała, że każdego nagnę
 Swą sztuką czarodziejską, kogo tylko pragnę,
 Chwyciłabym się tego. Lecz ja wiem jedynie,
 Że oto z oczu moich łzawy potok płynie —
 Tak, płakać to ja umiem, poza tym nic więcej!
 Nie różdżką ja oliwną w swej prośbie dziecięcej
 Dotykam się twych kolan, a tylko tym ciałem,
 Co *ona* je w swym łonie nosiła! Zbolałem
 Upraszam ciebie słowem: Nie gub-że mnie młodej,
 Gdyż słodko jest oglądać światło boże! Szkody
 Ty nie czyni mnie, nie zmuszaj schodzić do mogiły.
 Ja pierwsza-ć rzekłam: „Ojcze!” I „córko!” mówiły
 Twe usta do mnie pierwszej. Pierwsza przytulona
 Do kolan twych, niejednej u twojego łona

Łzy

¹⁰²*ninie* (daw.) — teraz. [przypis edytorski]

¹⁰³*snać* a. *snadź* (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

¹⁰⁴*Orfeusz* (mit. gr.) — poeta tracki, który potrafił poruszyć za pomocą swej muzyki nawet rzeczy nieożywione. Kiedy zmarła jego żona Eurydyka, udał się do podziemi i tak oczarował Hadesa, że uwolnił on Eurydykę pod warunkiem, że Orfeusz nie odwróci się, dopóki nie wyjdą na ziemię. Kiedy już mieli postawić swe stopy na ziemi, Orfeusz odwrócił się i Eurydyka natychmiast zniknęła. Ogromny żal Orfeusza po powtórnej stracie żony tak rozwścieczył trackie kobiety, że w czasie jednej z orgii w okazji bachanaliów rozerwały go na strzępy. [przypis edytorski]

Pieszczoty ja zaznałam. Częstoś mawiał do mnie:
„Ach! dziecko, czy ja ciebie szczęśliwą ogromnie
Zobaczę, jak się godzi mej córce, bogato
Żyjącą wśród domostwa małżonka?” Ja za to,
Na szyi twojej wisząc, której się tą ręką
Błagalną dziś dotykam: „A ja czy z podzięką
Przyjąwszy cię radosną na twe lata stare,
Wyplacę się godziwie za wszystką ofiarę,
Za wszystkie trudy twoje, mój tatusiu słodki?”
Do dzisiaj tkwią te słowa w głowie twej pieszczotki,
Ty o nich zapomniałeś, gotujesz zagładę!
O, błagam na Pelopsa, na Atreja kładę
Do duszy ci tę prośbę, na matkę, co przecie
Bolala już nade mną i którą przygniecie
Znow boleść! Cóż Helena obchodzić mnie może?
Jej miłość z Aleksandrem¹⁰⁵ dlaczegóż ma, Boże!,
Być dla mnie dzisiaj zgubą?!... Spójrz na mnie mile,
Pocałuj mnie, ażebym, kładąc się w mogile,
Zabrała tę pamiątkę ze sobą [gdy zguby
Me słowo nie odwróci!]. Mój braciszku luby,
Podporąś ty mi słabą, jednak proszę ciebie,
Płacz za mną, błagaj ojca, niech mnie tak nie grzebie,
Mnie, siostrę twą. Współczucie mają niemowlęta —
Patrz, ojcze, jak cię jego milczące oczęta
Błagają! Więc się zlituj, zostaw życie moje!
U kolan oto prosi cię twych dziątek dwoje —
Dorośla i niemowlę, twój synek jedyny.
W tej jednej snąć się wszystkie skupiają przyczyny:
Najsłodsza rzecz dla ludzi to światłość słoneczna,
A niczym dla nich grób jest. Chęć to niedorzeczna,
Jeżeli ktoś pożąda śmierci. Smutne życie
Jest lepsze niż skon piękny. Oto, co słyszycie!

PRZODOWNICA CHÓRU

Heleno ty nieszczęsna! Widzisz, przez twą miłość
Spotyka ród Atrydów ta losu zawilość.

AGAMEMNON

Gdzie litość jest potrzebna, a gdzie jej nie trzeba,
Wiem dobrze i swe dzieci kocham, boć, na nieba!,
Szalony byłbym wówczas. Straszna to odwaga
Wykonać czyn podobny, strasznie, gdy się wzdraga
Dokonać go duch ludzki, wiedz to, moja żono!
Konieczność nakazuje, aby go spełniono.
Spójrzycie na te statki, co na morzu stoją.
Na greckich patrzcie wodzów, naodzianych zbroją!
Warowni Ilionu nie wezmą ich ręce,
Jeżeli, jak chce Kalchas, ciebie nie poświęcę —
O nie, nie pękna nigdy trojańskie wrzeczadze,
Helleński hufiec nagle dziką odczuł żądzę
Zapućcić swe zagony w barbarzyńskie kraje,
Ażeby już nie śmiano — przy tym on ob staje —
Porywać greckich niewiast. Pospólstwo Argosu
Zabije moją córkę, nie oszczędzi losu
Krwawego mnie i tobie, jeśli się ofierze

¹⁰⁵Aleksander — tj. Parys. [przypis edytorski]

Bogini dziś sprzeciwię. Wierz mi, dziecko, szczerze:
Nie żaden Menelaos narzuca swe chęci.
Nie jego mnie zachcianka do tego przynęci —
Nie! Grecji to pragnienie, bym cię wiódł na drogę
Tej śmierci, chcę, czy nie chcę!... Oprzeć się nie mogę
Żądaniu, sił mi na to nie staje. Wypada
To zrobić mnie i tobie, ażeby Hellada
Swobodę swoją miała, by nie był gotowy
Porywać barbarzyńca greckiej białogłowy...

Ucieka.

KLYTAIMNESTRA

O wy kobiety!
Biedna ja, biedna! Bez śladu
Giniesz! Uchodzisz w grób!
Ojciec ucieka! O rety!
Na Hadu
Rzuci cię, córko, łup!

IFIGENIA

O rety! Matko! Ten sam
Przypadł w udziale nam,
I mnie i tobie, los!
Już-ci ja stoję u końca,
Nie ujrzę już blasku słońca!
Ten cios! Ten cios!
O ty, frygijski lesie,
śniegiem pokryty!
O wy idajskie szczyty,
Gdzie ongi Priam swe dziecko wyniesie,
Od piersi matki porwane.
Iżby zginęło na wieki
W puszczy dalekiej,
Tego Parysa, co go Frygów lud
Parysem z Idy zwie —
Tak! z Idy Parysem zwie go od tej chwili...
Bodajby nigdy nie były te dnie,
Gdzie on, chowany wśród trzód,
Wypasujący polanę,
U szklistych przebywał wód.
Nimf zdroje tam srebrem się mienia,
Łąka się mili
Bujną zielenią,
Złociste płoną kwiaty
I hiacyntem, i różą,
Które boginiom służą,
Iżby je ręce ich rwały...
Przed laty
Na tej wspaniałej
Polanie
Trzy boskie zjawily się panie:
Pallas i chytra Kipryda¹⁰⁶
I Hera¹⁰⁷, z nią razem

¹⁰⁶Kipryda (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, która urodziła się z piany morskiej w pobliżu Cypru. [przypis edytorski]

¹⁰⁷Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa. [przypis edytorski]

Hermes¹⁰⁸, posłaniec boży —
 Jedna, że włóczęnią włada,
 Pallada¹⁰⁹,
 Druga, że za jej rozkazem
 W sercach się miłość tworzy,
 Trzecia dlatego, iż jest poślubioną
 Władcy Zeusa żoną.
 Przywiódł je spór,
 Która piękniejszą się wyda
 Z tych nieba cór.
 Dla mnie stąd nastał dzień skonu,
 Zaś dla Danaów ma urosnąć sława —
 Wymaga tego ich zbrojna wyprawa
 Do Ilionu,
 Że mnie w ofierze,
 Niewiasty! Słyszycie? —
 Artemis¹¹⁰ bierze!
 O śmierci! O życie!
 O matko moja, o matko!
 Jak gładko
 Odbiega mnie ojciec mój!
 Po cóż tak srodze, tak srodze
 Stała mi w drodze
 Owa nieszczęsna Helena?
 Ach! Już na wieki odchodzę!
 Bezbożny ojcze, stój!
 Bezbożnie mnie gubi twój miecz!
 Po co, za jaką cenę
 Te statki spiżodzióbe
 Do tej aulidzkiej przybiły przystani,
 Tych łodzi sosnowych roje,
 Wydanych, by zburzyć Troję?!
 Po co na moją zgubę
 Zeus wichry zesłał tu wraże
 U Eurypowych wybrzeży?
 Wszak, gdy mu na tym zależy,
 Mają swą rozkosz żeglarze,
 Wichry im bowiem łagodzi
 Pośród wzburzonej powodzi...
 Tak sprawia niebios się król,
 Że jeden zgryzotę i ból
 Ma z swej żeglugi,
 A zasię radość drugi —
 Jednemu fale,
 Drugiemu żale,
 Tamten opływa,
 Ten się obywa!
 Żle, źle jest z dolą nas znikomych ludzi!
 Więc po cóż jeszcze
 Ach! w doli tej
 Nowe bolesne wynajdywać dreszcze?!
 Po co się człowiek trudzi!?
 Ojej! Ojej!

Kondycja ludzka

¹⁰⁸*Hermes* (mit. gr.) — bóg kupców i złodziei, posłaniec bogów. [przypis edytorski]

¹⁰⁹*Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny. [przypis edytorski]

¹¹⁰*Artemida* (mit. gr.) — dziewicza bogini-łuczniczka, opiekunka zwierzyny łownej, bliźniacza siostra Apollina; jej strzałem przypisywano nagłą śmierć kobiet. [przypis edytorski]

Jakiż to znój i trud,
Jakaż to męka mąk
Spływa z Heleny Tyndarowej rąk
Na ten Danaów lud!...

PRZODOWNICA CHÓRU

Lituję się twej doli, co cię w smutku grzebie,
A która nie powinna była spotkać ciebie.

IFIGENIA

Tłum się mężów, widzę, zbliża, o ty, matko moja miła!

KLYTAIMNESTRA

Syn bogini, dla którego jam cię tutaj przywoziła.

IFIGENIA

Otwórz-że mi namiot, służba! Chcę się ukryć! Dalej! Dalej!

KLYTAIMNESTRA

Przez uciekasz, dziecko moje?

IFIGENIA

Przed Achillem wstyd mnie pali.

KLYTAIMNESTRA

A dlaczego?

IFIGENIA

Ślub nieszczęsny takim wstydem dziś mnie poi.

KLYTAIMNESTRA

Nie pieść-że się, córko, z sobą, to nie pora w doli twojej.
Zostań! Zostań! Tu przed pychą nie ucieknie nasza bieda.

ACHILLES

O nieszczęsna córko Ledy!

KLYTAIMNESTRA

Tak, zaprzeczyć to się nie da.

ACHILLES

Straszne wrzaski wśród Argiwów!

KLYTAIMNESTRA

Powiedz-że mi, czego wrzeszczą?

ACHILLES

Idzie im o córkę twoją.

KLYTAIMNESTRA

Więść przynosisz mi złowieszczą.

ACHILLES
Chcą koniecznie, by umarła.

KLYTAIMNESTRA
Nikt nie broni jej od zguby?

ACHILLES
Sam popadłem w zatarg z tłumem.

KLYTAIMNESTRA
W jaki? Powiedz, druhu luby!

ACHILLES
Chcieli mnie ukamienować!

KLYTAIMNESTRA
Żeś ratował moje dziecię?

ACHILLES
Tak!

KLYTAIMNESTRA
Któż śmiał się dotknąć ciebie? Któż tak czelny jest na świecie?

ACHILLES
Wszyscy Grecy.

KLYTAIMNESTRA
A gdzież twój podzieli się Mirmidoni?

ACHILLES
Oni pierwsi bunt podnieśli.

KLYTAIMNESTRA
Nikt nas, córko, nie obroni.

ACHILLES
Podwikarzem¹¹¹ mnie nazwali.

KLYTAIMNESTRA
Cóż od ciebie usłyszeli?

ACHILLES
Że swej przyszłej zabić nie dam —

KLYTAIMNESTRA
Słusznieć złażał krzywdzicieli.

ACHILLES
Którą ojciec mi obiecał —

¹¹¹podwikarz — kobieciarz. [przypis edytorski]

KLYTAIMNESTRA

I z Argosu przysłał tobie.

ACHILLES

Ale wrzask ich mnie przygłuszył!

KLYTAIMNESTRA

Podła rzecz jest tłum! Cóż zrobić?

ACHILLES

Uratuję was!

KLYTAIMNESTRA

Co? Jeden chcesz się rzucić na tysiące?!

ACHILLES

Widzisz zbrojnych?

KLYTAIMNESTRA

Niechże dzięki spadną na cię przegorące!

ACHILLES

Spadną, owszem!

KLYTAIMNESTRA

Więc nie pójdzie na ofiarę córka moja?

ACHILLES

Nie z mą wolą.

KLYTAIMNESTRA

A więc czyja z moich rąk ją wyrwie zbroja?

ACHILLES

Są tysiące! Przede wszystkim Odys.

KLYTAIMNESTRA

Co? Syn Syzyfowy?

ACHILLES

Nie inaczej.

KLYTAIMNESTRA

Czy ma rozkaz wojsk, czy może z własnej głowy?

ACHILLES

Wybrano go, bo tak pragnął.

KLYTAIMNESTRA

Niecnny wybór, by mordować!

ACHILLES
Nie pozwolę!

KLYTAIMNESTRA
Chcą ją gwałtem wziąć? O Boże! Ty nas prowadź!

ACHILLES
Tak jest! Gwałtem! Za włos jasny!

KLYTAIMNESTRA
Cóż ja mam uczynić wtedy?

ACHILLES
Czep się córki...

KLYTAIMNESTRA
Czy w ten sposób ujdzie śmierci z rąk czeredy?

ACHILLES
Wszystko ci na jedno wyjdzie.

IFIGENIA
Matko, słuchaj, co ci powiem:
Gniewasz się na swego męża; gniew daremny, trudno bowiem
Poprzec to, co niemożliwe! Wielce godna też pochwały
Ta gorliwość przyjaciela, przecież baczmy, by nie miały
Wojska k'niemu żadnej złości! Dla nas korzyść stąd niewielka,
A na sztych się on wystawia! Niech posłucha rodzicielka,
Co poddała mi rozważa. Takie me postanowienie,
Że chcę umrzeć i że piękną śmierć ja sobie bardzo cenię —
Więc też z duszy pragnę dzisiaj wygnać wszelką myśl nikczemną.
Zali¹¹² słuszny jest mój zamiar, zważ to, matko, razem ze mną.
Cała wielka nasza Grecja na mnie dzisiaj oczy zwraca,
Ja to sprawię, że się ruszą nasze statki i że praca
Nie na próżno, że frygijską zniszczą ziemię, że napady
Barbarzyńskie w kraj nie pójdą, że z szczęśliwej nam Hellady,
Mszcząc Heleny odebranie, nikt porywać się nie waży
Naszych niewiast, jak to ongi śmiał uczynić Parys wraży.
Przez mą śmierć to wszystko będzie, Grecję naszą ja wybawię,
A zaś szczęsne moje imię będzie żyło w błogiej sławie,
Zresztą nie ma po co życie zbytnio kochać: boć to przecie
Nie dla siebie li jedynej porodziłaś mnie, swe dziecię,
Lecz dla całej Grecji naszej! Jeśli dzisiaj te tysiące
Zbrojnych mężów i wiosłarzy — jeśli w czasy te gorące
Wszyscy pragną ruszyć w pole, by ramiony pomścić swemi
Krzywdy Grecji, aby polec dla ojczystej naszej ziemi,
Zali temu ma przeszkodzić jedno marne moje życie?
Co? Czy prawdy ja nie mówię? Cóż wy na to przytoczycie?
Po tym jeszcze jedno słowo: Jakim to ma stać się cudem,
Aby mąż ten dla kobiety z całym się poświęcił ludem,
Aby miał tu ginąć dla niej? Wszak wiadomo: Od tysięcy
Głów niewiesticich, które żyją na tym świecie, wart jest więcej
Mąż li jeden!... A ponadto, jeśli chce się Artemidzie

Poświęcenie

¹¹²zali (daw.) — czy. [przypis edytorski]

Mego życia, czyż się oprę ja, śmiertelna?... Nie! Nie idzie!
Życie oddam za mą Grecję! Zabijajcie, byle Troję
Zniszczyć, zburzyć! To uwieczni moją pamięć! To są moje
Zasługiny, moje dzieci, to ma chwała w każdym czasie!
Grecy mają barbarzyńcom rozkazywać, a nie zasię
Barbarzyńcy ludom greckim! Ludem wolnym są Grekowie,
Zaś sługami barbarzyńcy: Tak jest w słusznej ustanowie!...

PRZODOWNICA CHÓRU

Dowodem zacnej duszy twe zamiary,
Jednak zbyt wielkiej żąda los ofiary.

ACHILLES

Agamemnona córko, jakież by mi szczęście
Przyniosło z woli bożej twe ze mną zamęście!
Zazdroszczę cię Helladzie, a Hellady tobie,
W szlachetnym o ojczyźnie mówiłaś sposobie.
[Zrzekłszy się walk z niebami, które się nie złęką,
Z tej losu konieczności rzecz wybrałaś piękną.]
Zajrzawszy dziś w twe wnętrze, tym większą ja muszę
Uczuwać k'tobie miłość! Szlachetną masz duszę,
Więc zważ: Ja chcę ci dobrze uczynić i w progi
Domostwa mego zawieść. Jaki los mnie srogi
Przyciśnie, jeśli wojsku nie stawisz czoła,
Nie zbawię cię, wie Tetys... Rzecz to niewesoła —
Rzecz straszna zejść do grobu... Rozważ-że te skutki!

IFIGENIA

To jedno jeszcze powiem [bez żadnej ogródki]:
Dość rzezi, dość mężobójstw Tyndaryda¹¹³ wszczęła
Pięknością swego ciała... Więc się tego dzieła
Nie imaj, nie narażaj się na śmierć i dla mnie
Nie ściągaj jej na innych. Snać radzę niekłamnie!
Mnie pozwól, bym, gdy zdołam, Helladę zbawiła.

ACHILLES

O duszo przewspaniała! Jeśli taka siła
Twej woli, ja sprzeciwić chyba się nie mogę.
Szlachetnie umiesz myśleć i szlachetnąś drogę
Wybrała [bo dlaczego nie mam rzec ci prawdy?]
Lecz swoich tych zamiarów możesz jeszcze zawdy¹¹⁴
Żałować, [przeto umysł twój niechże rozważy
Me słowa:] Ze zbrojnymi stanę u ołtarzy,
Nie, aby nie dopuścić do ofiary twojej,
Lecz aby jej zabronić i użyciem zbroi!
[Skorzystasz może jeszcze z słów mych, gdy twe oczy
Miecz ujrzą ponad szyją, zanim krew cię zboczy.
Przenigdy nie pozwolę, byś w swej nierozwadze
Ginęła! Więc co prędzej do świątyni radzę
I przyjścia twego czekam z wojskami moimi.]

Odchodzi.

¹¹³Tyndaryda — przydomek Heleny (córka Tyndareusa; jej prawdziwym ojcem był jednak Zeus). [przypis edytorski]

¹¹⁴zawdy (daw.) — zawsze. [przypis edytorski]

IFIGENIA

Dlaczego zraszasz lice, matko, łzy cichymi?

KLYTAIMNESTRA

Azali do żałości nie mam dziś przyczyny?

IFIGENIA

Nie wzruszaj! Sfolguj¹¹⁵ jeszcze tej prośbie jedynej.

KLYTAIMNESTRA

Mów, córko, wszak ode mnie nie doznasz odmowy.

IFIGENIA

Nie ścinaj sobie, proszę, matko, włosów z głowy
I w żadnej mi żałobnej nie chodź po mnie szacie.

KLYTAIMNESTRA

Czegoż ty żądasz, córko? Jak to? Po twej stracie?

IFIGENIA

Nie strata to! Życ będę, okryję cię sławą.

KLYTAIMNESTRA

Co mówisz? Tak bez żalu mam znieść śmierć twą krwawą!

IFIGENIA

Bez żalu. Nie usypie nikt mi grobu przecie.

KLYTAIMNESTRA

Czyż śmierć a grób nie jedno? Gdzież ty legniesz, dziecię?!

IFIGENIA

Zeusowej córki ołtarz grobem moim będzie.

KLYTAIMNESTRA

Uslucham cię, me dziecko! Słuszność masz w tym względnie.

IFIGENIA

Szczęśliwa śmierć jest moja. Dla ojczyzny ginę!

KLYTAIMNESTRA

A siostrom co polecasz w tę smutną godzinę?

IFIGENIA

I one niechaj również nie chodzą w żałobie.

KLYTAIMNESTRA

Lecz jakie miłe słowo zostawiasz po sobie?

¹¹⁵*folgować* (daw.) — pozwalać na coś, pobłażać czemuś, tu: zgodzić się na coś. [przypis edytorski]

IFIGENIA

Pożegnaj je! Na męża wychowaj mi brata.

KLYTAIMNESTRA

Uściskaj go! Ostatni raz to! Schodzisz z świata!

IFIGENIA

Najdroższy! Druhem byłeś mi według swej siły.

KLYTAIMNESTRA

W Argosie czy ci spełnić jaki przekaz miły?

IFIGENIA

Dla ojca, a małżonka twego, nie miej wzdardy.

KLYTAIMNESTRA

Dla ciebie stoczy ze mną niejedną bój twardy.

IFIGENIA

Że ja Helladę zbawię, pchała go nadzieja.

KLYTAIMNESTRA

Postąpił sobie chytrze, niegodnie Atreja.

IFIGENIA

Za włosy nim pochwyć, któż tam pójdzie ze mną?

KLYTAIMNESTRA

Ja z tobą —

IFIGENIA

O nie, matko! Twoja chęć daremną.

KLYTAIMNESTRA

Szat twoich się uczepię!

IFIGENIA

O nie! Nie uczepi
Twa ręka mej się sukni! Dla mnie tak najlepiej.
A także i dla ciebie! Jeden z ojca służby
Powiedzie mnie przed ołtarz, gdzie się spełnią wróżby.

KLYTAIMNESTRA

Odchodzisz, moja córko?

IFIGENIA

Tak, i już nie wrócę!

KLYTAIMNESTRA

Porzucisz rodzicielkę?

IFIGENIA

Nie bez chwały rzucę.

KLYTAIMNESTRA

Pozostań! nie porzucaj!

IFIGENIA

Po co leż tych zdroje?

A wy zaś razem ze mną, młode panie moje,
Pieśnię¹¹⁶ zanućcie radosną
W cześć Artemidy, córki Zeusowej!
Sprawcie waszymi to słowy,
Niechaj-że dobrze z nich wróżby wyrosną
Dla Danajczyków! A teraz już, proszę,
Potrzebne przynieście kosze,
Oczyszczające ziarna
Niech już pochłonie
Płomieni fala ofiarna!
Ojciec po prawej niech stronie,
Jako się godzi,
Ogień obchodzi!
Idę już bowiem, już szyję swą kładę,
Aby wybawić Helladę!
Wiedźcie mnie zatem
Na drogę skonu,
Mnie, pogromczynię Ilionu
I kraju Frygów! Me czoło
Przystroicie wieńcem wokół,
Warte ci ono,
Iżby je uwienczono,
Iżby święconą je wodą
Skropiono,
Tę skroń moją młodą!
To wasze grono
Niech w taniec idzie
W cześć Artemidzie,
Niech skocznym tu kręgiem otoczy
Świątynię,
Niech płynie
Płąs wasz ochoczy
Wokół bożego ołtarza!
Gdy tak potrzeba,
Chcę ulagodzić nieba,
Chcę, iżby krwi mej potoki
Mogły przebłagać wyroki
Boże!
O święta, prześwięta macierzy!
Tutaj ja złożę
Łzy swe w ofierze,
Boć łza twój ołtarz znieważa —
Płakać mi nie należy,
Gdy wejść w świątynne dźwierz!

O haj! O haj!

Niech razem ze mną, dziewice,

¹¹⁶pieśnię — dziś popr. forma B.lp: pieśń. [przypis edytorski]

Hymn wasz pobieży
W cześć Artemidy,
Co tu naprzeciw chalcejskich wybrzeży
Ma władś¹¹⁷ swą i święty swój gaj,
Tu, gdzie me widzą źrenice,
Jak z mej przyczyny ninie
W wąskiej cieśninie
Aulidy
Bezczynne gnuśnieją dzidy!...
Chwała ci ziemio pelazgijska, chwała!
Chwała-ć, Mykeno wspaniała,
Ty, coś mnie na świat wydała!...

CHÓR

Wspominasz Perseja gród,
Wybudowany przez Cyklopów lud!

IFIGENIA

Nie nadaremnie
Wydałaś we mnie
Światłość Hellady:
Za jej chwalebny tron
Chętnie dziś idę na skon!

CHÓR

Nigdy nie zgaśnie
Twa sława!

IFIGENIA

O haj! O haj!
O ty, pochodnio dnia!
O wy, słoneczne jaśnie!
W innym ja spocznię bycie,
Inne już, inne życie
Przed mymi oczyma stawa,
W inny odchodzę kraj!
Żegnaj, światłości ma!
O haj! O haj!

*

CHÓR

Patrzcie! już idzie
Po drodze skonu
Ta pogromczyni Ilionu
I kraju Frygów! Jej czoło
Zdobi już wieniec wokoło —
Warto ci ono,
Iżby je uwieńczono,
Iżby święconą je wodą
Skropiono!
Tę szyję swą młodą

¹¹⁷władś — dziś popr.: włóśc. [przypis edytorski]

Niebawem pono
Skrwawioną złoży
W świątyni bożej,
Tę ciała pięknego krasę.
Ros zdroje,
Na twoje
Przyjście tak łase,
Już tam czekają gotowe.
Ręka rodzica
Skropi ci słodkie tve lica.
Czekają wojska już greckie,
By zburzyć miasto zdradzieckie.
Dalej!
Niechże niebiosów Kniahinię¹¹⁸
Język wasz chwali!
Ku Artemidzie
Ślijmy słów naszych osnowę,
By poszczęściła godzinie,
Gdy wojsko na Ilion idzie!

O przenajświętsza Pani!
Ty, coś jest rada,
Gdy ci przynoszą w dani
Ludzkie ofiary!
Spraw, by ta zbrojna Hellada,
W frygijskie ruszywszy obszary,
Podstępny zburzyła gród!
Niech Agamemnon mężny
W tej krwawej
Walce orężnej
Ozdobi koroną sławy
Swoj grecki lud!
I oby w bitewnej pogoni
I dla swej własnej skroni
Zwycięski wieniec splótł!

Wchodzi

GONIEC

Z namiotu wyjdź co prędzej, córko Tyndarowa,
Posłuchaj, co ci moje opowiedzą słowa!

KLYTAIMNESTRA

Wołana, usłyszałam! Włoką się me nogi,
Przychodzę nieszczęśliwa, drżąca, pełna trwogi.
Czy może jeszcze świeżej nie dodasz boleści
Do cierpień mych obecnych.

GONIEC

O córce mam wieści —
Niezwykle, istne cuda, że ginąć w zadziwie!

KLYTAIMNESTRA

Nie zwlekaj! Mów co prędzej! Czekam niecierpliwie!

¹¹⁸kniabini (rus.) — księżna. [przypis edytorski]

[GONIEC

Natychmiast, droga pani, zadość ci się stanie.
 A zacznę od początku, jeśli pomieszanie
 Mych zmysłów i języka mojego nie zmierza,
 W te tropy, kiedy nasza zjawiła się rzesza
 Śród gaju Artemidy, córki niebios pana,
 Gdzie cudną łśni zielenią kwiecista polana,
 Gdzie wojsko się achajskie zebrało — tej chwili,
 Kiedyśmy twoją córkę, mówię, sprowadzili,
 Od razu nas argiwski zbrojny tłum otoczył.
 A skoro twoje dziecko Agamemnon zoczył,
 Zajęknął i zakrytą odwróciwszy głowę,
 Jął¹¹⁹ strasznie zraszać łzami te swoje ojcowe
 Oblicze, w fałdach płaszcza schowane. I ona,
 Od razu przystąpiwszy do Agamemnona,
 Poczęła doń przemawiać: „Ojcie mój, przychodzę,
 Ażeby życie swoje oddać na tej drodze
 Dla Grecji, mej ojczyzny. Z własnej ci je chęci
 Oddaję onej rzeszy, która mnie poświęci,
 Przywiódłszy do ołtarze, gdy tak pragną nieba.
 Przeze mnie więc szczęsnego zażywając chleba,
 Ruszajcie w bój, ażeby zwyciężywszy, potem
 Na ziemi swej ojczystej zjawić się z powrotem.
 A proszę, niech mnie ręce nie tkną się niczyje,
 W milczeniu i bez trwogi sama oddam szyję!”
 To rzekła. Zasię wszystkim, którzy to słyszeli,
 Dla męstwa tej dziewicy podziw się udzieli,
 Dla duszy jej przezacnej. I jako przystoi,
 Talhybios, wystąpiwszy, w moc godności swojej
 Pobożne wszemu wojsku nakazał milczenie.
 Wróż Kalchas wówczas miecza dobędzie i wżenie
 Do kosza go złotego i uwieńczy czoło
 Dziewicy. Syn Peleja, obiegłszy wokoło
 Bogini święty ołtarz, w ręku mając wodę
 Święconą i ofiarny kosz, tak rzekł: „Na młode,
 Nadobne spojrzij dziewczę, ty córo Zeusa,
 Zwierzobójczyni boża, przez którą się rusza
 Ta światłość w mroku nocnym, i przyjmij-że w dani
 Tę czystą krew z jej szyi, którą tu zebrani
 Wodzowie Achajczyków wraz z Agamemnonem
 Składają ci, i sprawżę, aby z niezmqczonym
 Ruszyły wojskiem statki i by nasze dzidy
 Zburzyły twierdzę Troi. To niech Artemidy
 Zarządzi nam łaskawość!” I wszyscy Atrydzi
 Spuścili na dół oczy i wojsko się widzi,
 Jak wryte, stało w miejscu, w jednym zbite rzędzie.
 I kapłan się pomodli i miecza dobędzie
 I szyi się przygląda, gdzie by mógł tym mieczem
 Ugodzić jak najlepiej. I w mym sercu człeczem
 Ból zrodził się niemały. Czekalem bez ruchu,
 Gdy nagle cud się zjawił. Dla każdego słuchu
 Wyrażne było każde uderzenie noża,
 Dziewica zaś jak gdyby znikła gdzieś w przestworza...
 Wtem głośno wrzasnął kapłan, a śladem kapłana
 Wrzasnęło całe wojsko. Rzecz niespodziewana,

Ofiara, Cud

¹¹⁹jąć (daw.) — zacząć. [przypis edytorski]

Albowiem zoczyliśmy, przy ołtarzu blisko,
Niezwykłe, juści z nieba zesłane zjawisko:
Nikt oczom nie dowierzał z zbrojnego zebrania,
Ujrzawszy, jak leżąca tuż na ziemi lania
O kształtach precudownych i rosłej postawy
Broczyła ołtarz bóstwa strumieniami krwawej
Posoki. Wówczas Kalchas — niech ci się nie zdaje,
Ażeby nie radośnie — zawołał: „Achaje!
Wojsk wspólnych naczelnicy! Widzą wasze oczy
Ofiarę, tę z kniej górskich lanię, która broczy
Ten ołtarz? Tak, bogini zesłała ją sama.
Jest miłsza jej od dziewczki, śnać nie chce, by płama
Szlachetnej krwi dziewiczej zbrzydła świątynię.
Nikt wątpić tu nie może, że w tym swoim czynie
Wskażała, iż ofiarę przyjmuje radośnie.
Bo zsyła wiatr pomyślny, który już nam rośnie,
Abyśmy mogli ruszyć na Troję. Więc dalej!
Co tchu trzeba nam spieszyć tam ku morskiej fali,
Żeglarze, hej! Skierować ku statkom swe kroki!
Albowiem jeszcze dzisiaj z aulidzkiej zatoki
Ruszmy, by pruć głębie Egejskiego morza”,
A gdy Hefajstowego ognia siła boża
Do szczętu już pożarła ofiarę, wróż wtedy
Jął błagać, by do końca uniknęła biedy
Ta naszych wojsk wyprawa. Mnie tutaj ku tobie
Śle księżę Agamemnon, by ci w twej żalobie
Powiedzieć, jakie losy twa córka zyskała
Od bóstw i jaka w Grecji niespożyta chwała
Wyrosła dzisiaj dla niej!... Ja, naoczny świadek
Zdarzenia, mówię tobie: Ten dziwny wypadek
Wskażuje, że twa córka chyba wprost do nieba
Dostała się cudownie. Więc porzucić trzeba
Te smutki, niech cię serce na męża nie judzi:
Niespodziewanie bóstwa nawiedzają ludzi
I tym, których miłują, niosą wybawienie.
Patrzyły dzisiaj na to jasne dnia promienie,
Jak marła twoja córka i jak szła znów w blaski.

PRZODOWNICA CHÓRU

Raduję się, gdy słyszę z gońca tego łaski,
Że córka twoja żyje i że bawi¹²⁰ w niebie.

KLYTAIMNESTRA

O córko, któryż z bogów dzisiaj uniósł ciebie?!
Jak do cię mówić mam?!
Czy to nie wymysł? Nie kłam,
Którym tumanią morderce,
By uspokoić me serce?

PRZODOWNICA CHÓRU

O, idzie Agamemnon, z ust Księżęcej Cześci
Zapewne takie same będziesz miała wieści.

Wchodzi

¹²⁰bawić (daw.) — przebywać. [przypis edytorski]

AGAMEMNON

Przez córkę błysło szczęście, małżonko, nad nami!
W istocie, już dziś ona pomiędzy bóstwami...
A teraz, wzięwszy z sobą młodego jelonka, *wskazuje na ORESTESA*
Niech wraca do ojczyzny ma droga małżonka.
Już wojsko ruszyć myśli... Więc żegnaj! Niestety
Nie prędko wrócę z Troi, by lubej kobiety
Uścisnąć dłoń, powitać cię znowu... Bądź zdrowa!

CHÓR

Niech Bóg, Atrydo, w szczęściu cię zachowa!
Płyn do frygijskiej ziemi
I z zdobyczami świetnemi
Do tej dzierzawy swojej
Powracaj z Troi!...]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/eurypides-ifigenia-w-aulidzie>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kasprowicz, *Przekłady*, tom VII, wydał Wojciech Meisels, Kraków 1931.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Kozioł, Wojciech Kotwica.

Publikację wsparli i wsparły: Andrzej Białecki, tomasz gniatkowski, Mateusz Burnicki, arturce, Mirosław Karwowski, Helmud, Dariusz Włodarczyk, Alicja Sz., Wodarek, Lufa.

ISBN 978-83-288-0210-0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).